Dyrektorzy Jagiellończyka i poradni psychologicznej wybrani

Jolanta Jarawka Grażyna Paterek

strona 3

Polonia Beef
SKUP BYDŁA
BEZPOŚREDNIO DO UBOJNI
więcej na str. 3

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska
leczna.24wspolnota.pl
5 - 11 lipca 2022 r. ■ nr 27 (345)
■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)
20 lat Wydawnictwa

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW

Otwarcie Centrum Opieki Senioralnej połączyło arcybiskupa Budzika, Jurka Owsiaka oraz polityków PiS i PO

Jurek Owsiak
Prędzej czy później każdy z nas na tym łóżku się położy

Fot.Kamil Kulig

Szpital zbudował nowe skrzydło, w którym powstało Centrum Opieki Senioralnej na 133 łóżka. A fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przeznaczyła blisko 5 mln zł na wyposażenie

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl STR. 2i6

Fot.Kamil Kulig

Otwarcie Centrum Opieki Senioralnej w Łęcznej przez arcybiskupa Stanisława Budzika, szef WOŚP Jurka Owsiaka, a także polityków PiS i PO: wiceminister finansów Artur Soboń (PiS), poseł Marta Wcisło (PO), poseł Krzysztof Grabczuk (PO)

Ludwin: Fundacja Wolności chce wygaszenia mandatu przewodniczącego Rady Gminy

Wnioskiem o wygaszenie mandatu Wojciecha Szymańskiego zajęła się komisja skarg

s. 23

Fot.Kamil Kulig

Wójt Milejowa z absolutorium

s. 23

Równa ulica Polna jeszcze nie w tym roku? Bo wojna, bo covid

Michał Pelczarski, wicestarosta
Mamy covid i wojnę, musimy być przygotowani na różne warianty

Teodor Kosiarski, radny
To jest kwestia trzech miesięcy, żeby taką drogę zrealizować

Fot.Kamil Kulig

s. 5

Są pieniądze, więc wydawało się, że droga powstanie lada moment.

„Cofnęliśmy się o 50 lat, kiedy były tu kocie łby" - tak stan tej drogi opisuje mieszkaniec

Noc Kupały w Kijanach

s. 24

Fot.MS

Rusałki - zjawiskowe Gospodynie ze Spiczyna

Łęczna: Wpuściła obcych do mieszkania, straciła ponad 20 tys. zł

s. 6

Absolutorium dla zarządu powiatu za 2021 r. Starosta może spać spokojnie

s. 3

REKLAMA
Skup zboża
GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WALĘCIUK
▪ Sprzedaż węgla
▪ Sprzedaż nawozów sztucznych
▪ Skup złomu
LUDWIN 76 tel. 81 75 70 213

N 1042 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441207 27
LEC

eprasa.pl c64b42abe7

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Otwarcie Centrum Opieki Senioralnej połączyło arcybiskupa i Jurka Owsiaka oraz polityków PiS i PO

Łęczyński szpital należy do niewielu lecznic w Polsce, który zamiast strat generuje zyski. Tylko w 2021 r. wypracował 8,311 mln zysku. Z takimi wynikami finansowymi szpital mógł sobie pozwolić na budowę z własnych środków nowego skrzydła, w którym powstało Centrum Opieki Senioralnej na 133 łóżka. Oficjalne otwarcie centrum miało miejsce w poniedziałek, 27 czerwca, o czym szerzej piszemy na s. 6.

Kamil Kulig

Otwarcie Centrum Opieki Senioralnej w Łęcznej połączył arcybiskupa Stanisława Budzika z szefem WOŚP Jurkiem Owsiakiem, a także polityków PiS i PO. Od lewej: starosta Krzysztof Niewiadomski (PiS), radna powiatu i członek społecznej rady szpitala Małgorzata Więcławska-Siwek (PO), wiceminister finansów Artur Soboń (PiS), arcybiskup Stanisław Budzik, prezes fundacji WOŚP Jurek Owsiak, poseł Marta Wcisło (PO), poseł Krzysztof Grabczuk (PO)

Jurek Owsiak zamienił kilka słów z prof. Jerzym Strużyną, szefem Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń w Łęcznej

Arcybiskup Stanisław Budzik poświęcił nowe skrzydło łęczyńskiego szpitala, a także krzyże, które zostały zawieszone w salach. Metropolita sam też zawiesił pierwszy z krzyży na korytarzu Bloku C

NIE MUSIMY DŹWIGAĆ PACJENTÓW

O tym, jak nowoczesny sprzęt od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy pomaga w pracy, doskonale wie Barbara Jakubczak, pielęgniarka koordynująca w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym, który został przeniesiony z Puchaczowa do nowego skrzydła łęczyńskiego szpitala. - Praca w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym jest bardzo ciężka, ale elektrycznie sterowane łóżka i podnośniki bardzo nam ją ułatwiają. Dzięki sprzętowi od Jurka Owsiaka nie musimy dźwigać naszych pacjentów - mówi Barbara Jakubczak.
W nowym miejscu ZOL będzie miał niemal dwa razy więcej podopiecznych. - Potrzeby są ogromne, co widzę, bo prowadzę kolejkę oczekujących. W Puchaczowie mieliśmy 34 miejsca, a dokumentów złożonych trzy razy więcej. Już nie mówiąc, ile jest telefonów od ludzi, którzy chcieliby na już położyć członka rodziny. Bo rodzina nie daje rady opiekować się takim pacjentem. Dla pacjentów, którzy nie mają demencji czy choroby alzheimera, ten pierwszy okres pobytu w ZOL jest bardzo trudny i to jest nasze zadanie, by im pomóc w adaptacji. Bezpieczeństwo pacjenta, jego uśmiech na twarzy – to jest dla nas najważniejsze – dodaje pielęgniarka

Oglądający nowe skrzydło szpitala byli zachwyceni inwestycją

Jurek Owsiak wraz z dyrektorem szpitala i innymi uczestnikami uroczystości obejrzał nowiutkie sale Centrum Opieki Senioralnej, w których jest wyposażenie zakupione przez WOŚP. Jak mówił szef WOŚP, jest to sprzęt z najwyższej półki

TERAZ CZAS NA JASZCZÓW

Powstanie Centrum Opieki Senioralnej w Łęcznej to pierwsza odsłona pionierskiego planu dla seniorów realizowanego w powiecie łęczyńskim.
Druga część buduje się w Jaszczowie, gdzie w miejscu starego szpitala powstaje nowy. Na dwóch kondygnacjach o pow. 1500 mkw. będą tam działały oddziały dzienne i Zakład Opiekuńczo-Leczniczy. Zakończenie inwestycji przewidywane jest na koniec 2022 r.

Oprócz bukietu kwiatów Jurek Owsiak otrzymał od dyrektora łęczyńskiego szpitala obrazek. Jest na nim szef WOŚP i jego żona Lidia Niedźwiedzka-Owsiak, którą Jurek Owsiak pieszczotliwie nazywa „Dzidzią". Oboje są w samolocie, którym lecą nad szpitalem w Łęcznej. - Lecimy Dzidzia na koniec świata i jeszcze dalej - mówi obrazkowy Jurek Owsiak

R E K L A M A

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA"
- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIEŃCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

LEC

eprasa.pl c64b42abe7

Zdecydowana większość radnych poparła ubiegłoroczną działalność zarządu powiatu łęczyńskiego

Absolutorium dla zarządu powiatu za 2021 r. Dyskusja trwała zaledwie 20 minut

Tylko radny Teodor Kosiarski nie podniósł ręki za absolutorium dla zarządu powiatu łęczyńskiego i wytknął, że jego władze przekładają wiele inwestycji na kolejne lata, czego najświeższym przykładem może być ulica Polna, o czym szerzej piszemy na s. 5.

Starosta Krzysztof Niewiadomski tym razem może być spokojny o swoje stanowisko

W ubiegły wtorek rada udzieliła zarządowi powiatu łęczyńskiego wotum zaufania i absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2021 rok.

Bez głosu sprzeciwu

Za wotum zaufania zagłosowało 12 osób, a trzy się wstrzymało.

Oznacza to, że starosta Krzysztof Niewiadomski i pozostali czterej członkowie zarządu nie muszą martwić się o swoje stanowiska, bo nieudzielenie wotum zaufania byłoby równoznaczne z wnioskiem o odwołanie zarządu.

Tak było rok temu, gdy zarząd wotum zaufania nie otrzymał. I chociaż radni zarządu nie odwołali, to godzinami krytykowali działalność starosty zarówno na sesji absolutoryjnej, jak i tej, na której głosowali nad odwołaniem zarządu.

W tym roku takich zawirowań nie będzie. A dyskusja nad absolutorium trwała jedynie 20 minut i bardziej skupiła się na przyszłej inwestycji, czyli przebudowie ulicy Polnej.

Za udzieleniem absolutorium zarządowi było 14 radnych, a jeden wstrzymał się od głosu.

Pozytywna opinia RIO

Absolutorium zostało przyznane na podstawie dokumentów, takich jak sprawozdanie z wykonania budżetu, w którym porównano m.in. jego wstępne założenia z realizacją wydatków i dochodów.

Dochody w 2021 roku wyniosły nieco ponad 74 mln zł, co stanowi 100,21 proc. planu.

Z kolei wydatki zrealizowano w kwocie trochę ponad 81 mln zł i było to 91,14 proc. w stosunku do założeń określonych na początku roku budżetowego.

Sprawozdanie z wykonania budżetu powiatu uzyskało pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej i komisji stałych.

A wydatki majątkowe? 61 proc. planu

Jednak do tej beczki miodu łyżkę dziegciu dorzucił radny Teodor Kosiarski, który jako jedyny nie podniósł ręki za absolutorium dla zarządu.

Były burmistrz Łęcznej wyliczał na sesji, że w 2021 roku planowano przeznaczyć na przedsięwzięcia 9,636 mln, ale ostatecznie wydano 7,087 mln zł, czyli 73,55 proc. A jeśli chodzi o same wydatki majątkowe, to zrealizowano 61 proc. planu.

Kosiarski wytknął zarządowi, że przekłada zaplanowane inwestycje na kolejne lata, czego przykładem jest ostatnia decyzja w sprawie wydłużenia w czasie przebudowy ulicy Polnej w Łęcznej, która była już w budżecie na 2021 r., a teraz może się okazać, że będzie realizowana dopiero w przyszłym roku.

Złotówki nieważne?

– Jeśli każdą inwestycję będziemy tak rozwlekać w latach, to przy obecnym poziomie inflacji, która nie spada, a raczej będzie rosła, to zobaczymy, jakie na koniec będziemy płacić rachunki – mówił radny Kosiarski.

- Rozumiem, że możemy sobie rozmawiać o złotówkach, natomiast ja też pragnę przypomnieć, co wynika również z raportu o stanie powiatu czy też z tego, co my jako zarząd widzimy: nas nie interesuje dwa siedemset, dwa osiemset, trzy dwieście za inwestycje. Nas interesuje zrealizowana inwestycja – odpowiedział wicestarosta.

- My ulicę Polną robimy nie po to, żeby zaoszczędzić, przepłacić, dopłacić, tylko żeby nasi mieszkańcy, turyści, goście, wszyscy mogli się przejechać równą ulicą Polną w kierunku Ciechanek czy z powrotem – dodał.

Więcej o odłożeniu w czasie przebudowy ulicy Polnej piszemy na s 5.

Przypomnijmy, że zarząd powiatu tworzą: starosta Krzysztof Niewiadomski, wicestarosta Michał Pelczarski, Piotr Rybak, Michał Woźniak i Arkadiusz Onyszko.

Wszyscy w wyborach samorządowych startowali z listy Prawa i Sprawiedliwości.

Kamil Kulig

Dyrektorzy Jagiellończyka i poradni psychologicznej wybrani

Były jedynymi kandydatkami i już wcześniej pełniły obowiązki dyrektora swoich placówek.

W ubiegły wtorek zarząd powiatu zatwierdził konkursy na dyrektorów Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej.

Do konkursu na szefa Jagiellończyka stanęła jedna kandydatka – Jolanta Jarawka, która do tej pory pełniła obowiązki dyrektora tej szkoły. 12-osobowa komisja konkursowa była jednogłośna.

Zarząd powiatu powierzył Jolancie Jarawce stanowisko dyrektora Jagiellończyka na okres od 1 lipca br. do 31 sierpnia 2026 r.

Również jedna kandydatka zgłosiła się do konkursu na szefa Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej, także prowadzonej przez starostwo.

Chodzi o Grażynę Paterek, która wcześniej pełniła obowiązki dyrektora placówki.

Za jej kandydaturą głosowało dziewięciu członków komisji konkursowej. Jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Zarząd powiatu powierzył Grażynie Paterek stanowisko dyrektora na okres od 1 września br. do 31 sierpnia 2027 r.

Kamil Kulig

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Jolanta Jarawka, dyrektor Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Grażyna Paterek, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej

R E K L A M A

eprasa.pl c64b42abe7

Fioletowy czar lawendy ogarnął starostę Ewę i wójt Elizę

Najlepszy sernik w powiecie lubartowskim od Ani Tajer z Ostrowa Lubelskiego

Podczas niedzielnego pikniku połączonego z festiwalem serników w Sernikach za doskonały przepis na sernik lawendowy najwyżej oceniono Annę Tajer, członkinie KGW w Ostrowie Lubelskim.

Anna Tajer przepis na doskonały sernik wykorzystała już wcześniej. Podczas Dnia Kobiet w Ostrowie Lubelski przysmak zdążył zdobyć uznanie ostrowian.

- W marcu 2020 roku, czyli tuż przed pandemią, za swój sernik lawendowy otrzymałam I miejsce w konkursie za najlepszy sernik i puchar burmistrza Ostrowa Lubelskiego podczas gminnych obchodów Dnia Kobiet. Po informacji od koleżanek z KGW o festiwalu serników organizowanym w sąsiedniej gminie z przyjemnością zgodziłam się ponownie przygotować swój sernik - mówi laureatka.

Rodzina czeka na sernik jak dzieci na prezent gwiazdkowy

Smakiem sernika pani Ania raczy rodzinę, która nie może doczekać się ulubionego przysmaku.

- Sernik lawendowy jest pieczony w kąpieli wodnej i przygotowuje go tylko i wyłącznie na specjalne okazje, nie jako zwykłe ciasto. Podczas świąt rodzina czeka na mój sernik z niecierpliwością, podobną do tej, z jaką dzieci wyczekują gwiazdkowego prezentu - przyznaje ze śmiechem pani Ania.

Sernik z lawendą rzucił na kolana członkinie komisji konkursowej urzeczone niezwykłym smakiem ciasta z Ostrowa Lubelskiego. Na czele Komisji Sędziowskiej stanęła Eliza Smoleń, wójt gminy Uścimów. Ciasta oceniała m.in. Ewa Zybała, starosta lubartowski. Komisja oceniała przepis podawany przez uczestniczki konkursu, estetykę podania i walory smakowe ciast.

- Kątem oka zerkałam i widziałam, z jakim zaciekawieniem słuchały przygotowanego przeze mnie opisu ciasta konkursowego panie z komisji - zwłaszcza pani starosta powiatu lubartowskiego Ewa Zybała i pani wójt gminy Uścimów Eliza Smoleń.

Komisja próbowała wszystkich ciast przed poddaniem ich ocenie. Sernik lawendowy był 24. w kolejce z 30 ciast startujących w konkursie.

Festiwal Serników został zorganizowany przez Stowarzyszenie Nowoczesna Gmina z Sernik w składzie Paweł Woźniak, Ewa Szysiak, Edyta Listosz, Leszek Zieliński. Na zdjęciu laureatka I miejsca - autorka najsmaczniejszego sernika lawendowego z wójtem gminy Serniki Pawłem Woźniakiem i Leszkiem Zielińskim, prezesem LGD „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem"

- Jak już panie z komisji wzięły kawałeczek sernika lawendowego do ust, poczuły tę lawendę, poczuły ten smak delikatnej białej czekolady, mieszanej z bitą śmietanką, które przełamują gorzki smak lawendy i to kiwanie na znak aprobaty głowami, że to jest to... To nie było takie zwykłe próbowanie, jak każdego innego sernika, ale miałam wrażenie, że delektują się moim sernikiem, jak dobrym winem. Gdzieś w głębi duszy czułam, że chyba trafiłam - wspomina laureatka.

I nagroda, i wyróżnienie - za walory smakowe

Anna Tajer za swój Sernik otrzymała I nagrodę festiwalu i jako jedna z dwóch laureatek konkursu dodatkowo - nagrodę wyróżnienia za szczególne walory smakowe.

- Przeglądałam wiele swoich przepisów i wariacji na temat sernika - od przepisu mojej prababci, babci, mamy po te zgromadzone przeze mnie. W swoich poszukiwaniach i wertowaniu kartek z przepisami natrafiłam na zdjęcie z podróży do Francji, zrobione przy małej kawiarence w Opactwie Cluny. Moje myśli przeniosły mnie do tych chwil i zapachu lawendy hodowanej przez tamtejszą właścicielkę kawiarni. Fioletowy czar ogarnął także mnie. Tak postanowiłam wykorzystać lawendę w swojej kuchni i zastosować w nieco innym połączeniu - wspomina autorka nagrodzonego sernika.

Magdalena Sych

Anna Tajer z KGW w Ostrowie Lubelskim podała czytelnikom Wspólnoty przepis na najlepszy sernik w powiecie lubartowskim

Sernik przygotowałam w trzech etapach.

I Spód to mieszanka owsianych ciasteczek z mąką migdałową wymieszanych z topionym masełkiem i kilkoma kroplami rumu. Ciasteczkowy spód dokładnie i równomiernie dociśnięty w przygotowanej formie odstawiłam na noc do lodówki.

II Masa serowa to połączenie twarogu (trzykrotnie zmielonego) z serkiem mascarpone, białą czekoladą, śmietanką, cukrem pudrem i własnym wywarem z lawendy. Całość wylewamy na przygotowany spód i pieczemy w kąpieli wodnej przez mniej więcej godzinę. Wystudzony sernik ponownie wstawiłam do lodówki na minimum 12 godzin.

III Krem czekoladowy przygotowany z białej czekolady i słodkiej śmietanki, połączone z pastą z wanilii. Schłodzony sernik oblałam czekoladowym kremem i ponownie pozostawiłam ciasto w lodówce do zastygnięcia.

Z 50 serników zgłoszonych do konkursu, w kulinarne szranki stanęło 30 ciast, których głównym składnikiem jest biały ser, a najwyżej oceniony został sernik z nutą lawendy członkini KGW z Ostrowa Lubelskiego

Dzielne panie z Kawki najlepsze w powiecie

Fot. Źródło: Facebook

Mistrzowska drużyna z Kawki wystąpiła w składzie:
Karolina Budoran, Monika Woźniak, Aneta Prażmo, Julia Drzymała, Marta Kuzioła, Sylwia Berej, Patrycja Woźniak-Boryc, Karolina Sarzyńska. We wcześniejszym etapie, w zawodach gminnych, wystąpiły także: Natalia Tomasiak, Kinga Marciniak, Angelika Kuzioła i Marta Stefaniak

Kobieca drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej z Kawki z gm. Niemce wygrała swoją grupę w mistrzostwach powiatu lubelskiego. Świeżo „upieczone" championki we wrześniu (25) będą reprezentowały Powiat Lubelski - Starostwo Powiatowe w Lublinie w wojewódzkich zawodach sportowo-pożarniczych w Krasnymstawie.

Panie z Kawki rywalizowały na stadionie miejskim w Bychawie, gdzie zorganizowano XII Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych. Do rywalizacji przystąpiło 21 ekip, a Gmina Niemce była reprezentowana przez wspomniany zespół OSP Kawka oraz męską jednostkę OSP Jakubowice Konińskie Kolonia. Dodajmy, że kobieca drużyna pokonała m.in. OSP z Woli Przybysławskiej i OSP z Radawczyka. Wśród panów najlepsza była ekipa OSP Pawlin.

Artur Toruń

Przetarg na budowę mostu w Łęcznej unieważniony

Żadna z firm nie zgodziła się na realizację inwestycji za wcześniej zaoferowane pieniądze. W ub. piątek Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad unieważniła przetarg na budowę nowego mostu w Łęcznej w ciągu drogi krajowej nr 82.

Przypomnijmy, że najpierw przetarg wygrała firma Budimex, ale zrezygnowała z podpisania umowy, tłumacząc się zmianą sytuacji na rynku, spowodowaną wojną na Ukrainie.

W br. ceny stali, ropy, aluminium, asfaltów wzrosły w ciągu miesiąca ok. 80 procent. Od roku 2020 ceny wyrobów stalowych o 270 procent, asfaltu o 95, aluminium o blisko 200 procent - wyliczał rzecznik Budimeksu, pytany, dlaczego firma nie podpisała umowy na budowę mostu na Wieprzu w Łęcznej.

Po tej decyzji drogowcy na nowo przejrzeli oferty.

W przetargu ogłoszonym we wrześniu ub. roku wpłynęło 11 ofert. W kwocie przeznaczonej na budowę mostu wysokości 43,2 mln zł zmieściło się w sumie siedem ofert.

Po tym, jak firma Budimex odstąpiła od podpisania umowy, GDDKiA pytała inne firmy, czy chcą zbudować most za zaoferowane w przetargu pieniądze, ale żadna z nich nie podjęła ryzyka.

Jednak żadna z firm nie chce realizować inwestycji za kwotę w przetargu, dlatego w ubiegły piątek Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad unieważniła przetarg na budowę nowego mostu w Łęcznej w ciągu drogi krajowej nr 82.

Teraz drogowcy na nowo pochylą się nad kosztorysem budowy mostu.

Kamil Kulig

LUB

eprasa.pl c64b42abe7

To jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji drogowych w Łęcznej

Równa ulica Polna jeszcze nie w tym roku? Bo „mamy covid i wojnę”

Według opozycyjnego radnego Teodora Kosiarskiego zawirowania na rynku wykonawców dróg powinny motywować do jak najszybszej przebudowy ulicy Polnej, bo przecież ceny galopują z miesiąca na miesiąc. Z kolei wicestarosta Michał Pelczarski wysuwa odwrotny wniosek: trzeba wydłużyć realizację inwestycji, by „mieć zabezpieczenie przed wszelkiego rodzaju niespodziankami”.

„Cofnęliśmy się o 50 lat, kiedy były tu kocie łby” - tak stan tej drogi opisuje mieszkaniec

Na ostatniej sesji Rady Powiatu Łęczyńskiego, która odbyła się we wtorek, 28 czerwca rozgorzała dyskusja na temat przebudowy ulicy Polnej w Łęcznej.

Drogą tą zarządza powiat, poza mniejszym odcinkiem, który kilka lat temu przejął ratusz. Chodzi o odcinek o długości 316 metrów, od Stokrotki do ronda przy dawnym Tesco, który miasto wyremontowało w 2017 r.

Jakby wróciły kocie łby

Dalsza część tej ulicy jest nadal własnością powiatu. Tą drogą wyjeżdżamy z gęstej zabudowy miasta w kierunku Ciechanek.

Powiedzieć, że ten dwukilometrowy odcinek daleko odbiega od współczesnych standardów to nic nie powiedzieć. Właściwie nie ma tu odpoczynku od łatanych co roku dziur, do tego jest wąsko, nie ma chodnika ani ścieżki rowerowej.

- Cofnęliśmy się o 50 lat, kiedy były tu kocie łby - tak stan drogi opisuje mieszkaniec ulicy Polnej, który jeździ tędy codziennie i czeka na przebudowę od wielu lat.

Wydłużyli realizację do 2023 r.

Remont tej drogi był wpisany do budżetu powiatu łęczyńskiego na 2021 r., ale Zarząd Dróg Powiatowych w Łęcznej unieważnił dwa przetargi na te inwestycję. Powód: brak przyznania środków zewnętrznych na dofinansowanie inwestycji.

Te znalazły się w maju br., gdy ogłoszono wyniki drugiej edycji Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

W ramach tego programu na przebudowę ulicy Polnej powiat łęczyński otrzymał promesę z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 2,850 mln zł.

Może się jednak okazać, że na remont dwukilometrowego odcinka drogi trzeba będzie poczekać do następnego roku. A to dlatego, że na ostatniej sesji we wtorek, 28 czerwca radni powiatu przegłosowali zaproponowane przez zarząd zmiany w wieloletniej prognozie finansowej.

Jedną z tych zmian jest wydłużenie realizacji remontu ulicy Polnej do roku 2023 r. Obecnie inwestycja szacowana jest na 3,460 mln zł. Tę kwotę podzielono na dwie części – 173 tys. zł ma być wydane w bieżącym roku, a reszta w 2023.

Wykonawca doliczy sobie wskaźnik inflacji

Radny Teodor Kosiarski podkreślał na sesji, że przesuwanie inwestycji na kolejny rok wiąże się ze znacznym zwiększeniem wydatków na tę inwestycję. A to z powodu sytuacji na rynku wykonawców.

Teodor Kosiarski, radny
Moje doświadczenie pokazuje, że to jest kwestia trzech miesięcy, żeby taką drogę zrealizować

Michał Pelczarski, wicestarosta
Mamy covid i wojnę, musimy być przygotowani na różne warianty

I tu Kosiarski podał przykład budowy mostu w ciągu drogi krajowej nr 82 w Łęcznej, gdzie firma Budimex, która wygrała przetarg na tę dużą inwestycję zrezygnowała z podpisania umowy z powodu z powodu większego ryzyka finansowego wywołanego zmianą sytuacji rynkowej spowodowanej wojną na Ukrainie (więcej piszemy o tym na stronie 4).

- Mieliśmy rozstrzygnięty przetarg na ulicę Polną w grudniu 2021 r. Zamknął się kwotą, 2,5 mln zł. Mam poważne wątpliwości, czy w następnym przypadku zamkniemy się w kwocie 3,5 mln zł – wyliczał radny Kosiarski.

A zgodnie z założeniami Programu Inwestycji Strategicznych, jeśli w przetargu cena okaże się wyższa, to kwota dotacji pozostaje i tak na tym samym poziomie. To powiat będzie musiał pokryć powstałą różnicę.

Były burmistrz krytykował też to, że zarząd powiatu chce, by potencjalnemu wykonawcy zapłacić za całość inwestycji po zakończeniu prac, bo przez taki sposób rozliczenia „wykonawca doliczy sobie wskaźnik inflacji”.

Dlaczego przesunęli termin?

Tuż przed głosowaniem nad zmianami w wieloletniej prognozie finansowej Teodor Kosiarski zapytał wprost: - Czemu realizacja przebudowy tej drogi jest przesunięta do 2023 roku?

I dodał: - To nie jest budowa nowej drogi, tylko modernizacja istniejącej. Moje doświadczenie pokazuje, że to jest kwestia trzech miesięcy, żeby taką drogę zrealizować.

- Dlatego, że zgodnie z założeniami programu od momentu podpisania umowy mamy 12 miesięcy na wykonanie inwestycji i w związku z tym, że – jak pan wie doskonale – inwestycje realizuje się w różny sposób i trzeba się przygotować na różne warianty, a biorąc uwagę, że, przypomnę, mamy covid i wojnę, musimy być przygotowani na różne warianty – powiedział wicestarosta Michał Pelczarski.

I dodał, że przykład takiej sytuacji miał miejsce w kwietniu br. – Zgłosił się do nas z pismem Strabag, który miał ostatnią warstwę nawierzchni położyć na drodze w miejscowości Starościce z prośbą o przesunięcie terminu do maja [otwarcie tej drogi odbyło się 30 maja br. – przyp. KK]. Były zachwiania na rynku ropy i asfaltu, więc to nie chodzi o to, że my teraz będziemy na złość rozciągać realizację tej inwestycji, tylko chcemy ją zrobić jak najszybciej, ale chcemy mieć zabezpieczenie przed wszelkiego rodzaju niespodziankami – dodał.

Kamil Kulig

Te szkoły powiatowe do remontu

Przypomnijmy, że powiat łęczyński otrzymał promesę na kwotę 6 mln zł na docieplenie swoich placówek oświatowych. Wiemy już, o które budynki chodzi.

Remont przejdą: Zespół Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Podgłębokiem i Zespół Szkół w Ludwinie.

Kamil Kulig

LEC

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Przetarg na budowę mostu w Łęcznej unieważniony

Żadna z firm nie zgodziła się na realizację inwestycji za wcześniej zaoferowane pieniądze. W związku z tym w ub. piątek Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad unieważniła przetarg na budowę nowego mostu w Łęcznej w ciągu drogi krajowej nr 82. Więcej na s. 4.

Dominika Wójcik: I co my teraz poczniemy? Czas wyszkolić flisaków, łodzie wyciosać i ahoj przygodo po Wieprzu hen, z brzegu na brzeg.

Łęczna: Jubileuszowy koncertu chóru Cordi Est

W minioną niedzielę odbyła się ceremonia wręczenia Łęczyńskiego Odyńca Kultury. Nagrodę kulturalną burmistrza otrzymał chór Cordi Est.

Ewelina Gr: gratulacje, taki chór to duma miasta.

Kamil Kulig

eprasa.pl c64b42abe7

Budowa centrum kosztowała 13,6 mln zł, do tego WOŚP przeznaczyła blisko 5 mln zł na sprzęt

Jurek Owsiak: Łęczna okazała się strzałem w dziesiątkę

Szacuje się, że po 2050 roku co trzeci Polak będzie miał ponad 65 lat. Trzeba więc przygotować system opieki zdrowotnej na tak dużą liczbę pacjentów w podeszłym wieku. - My zrobiliśmy pierwszy krok - powiedział dyrektor łęczyńskiego szpitala na otwarciu Centrum Opieki Senioralnej w Łęcznej.

Wstęgę przecinają od lewej: starosta Krzysztof Niewiadomski, radna powiatu i członek społecznej rady szpitala Małgorzata Więcławska-Siwek, wiceminister finansów, poseł Artur Soboń, arcybiskup Stanisław Budzik, prezes fundacji WOŚP Jurek Owsiak, poseł Marta Wcisło, poseł Krzysztof Grabczuk

Uroczyste otwarcie odbyło się w poniedziałek, 27 czerwca. Centrum Opieki Senioralnej powstało w nowo wybudowanym skrzydle szpitala – Bloku C.

„Starość przyszłością narodu"

- Poprawa warunków życia, a w szczególności rozwój nowoczesnej medycyny powodują, że żyjemy znacznie dłużej. Od wielu lat słyszymy, że polskie społeczeństwo się starzeje. Powstało nawet takie powiedzenie: „starość przyszłością narodu". Oczywiście ironiczne – mówił na uroczystości dyrektor szpitala w Łęcznej, Krzysztof Bojarski, który przypomniał, że dane statystyczne są nieubłagane.

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, po 2050 r. w Polsce będzie ponad 30 proc. ludzi po 65 roku życia.

– Nawet jeśli zwiększymy dzietność, to trzeba liczyć się z tym, że wszyscy będziemy się starzeć, a okres starości będzie się wydłużał - mówił dyrektor łęczyńskiego szpitala.

Trzeba zatem przygotować system ochrony zdrowia tak, aby był przyjazny dla seniorów.

- My zrobiliśmy pierwszy krok – powiedział Bojarski.

144 łóżka w nowym skrzydle

W nowej części powstał oddział geriatrii z 20 łóżkami, oddział medycyny paliatywnej z 16 łóżkami oraz rehabilitacja z 32 łóżkami.

Reszta łóżek została przydzielona dla Zakładu Opiekuńczo–Leczniczego, który będzie dysponował 66 miejscami (34 łóżka zajmą pacjenci przeniesieni z ZOL z Puchaczowa, pozostałe – pacjenci oczekujący w kolejce na miejsca w ZOL).

Krzysztof Bojarski
dyrektor szpitala w Łęcznej
Baza łóżkowa naszego szpitala zwiększy się o blisko 70 proc.

- Baza łóżkowa naszego szpitala zwiększy się o blisko 70 proc. - podsumował dyrektor Bojarski.

Do pracy w Bloku C zatrudnionych zostało 69 osób, w tym 6 lekarzy, 29 pielęgniarek i 34 opiekunki medyczne.

Budowa nowego skrzydła szpitala kosztowała 13,6 mln zł i została pokryta z budżetu szpitala. A fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przeznaczyła blisko 5 mln zł na wyposażenie Centrum Opieki Senioralnej w Łęcznej. To elektronicznie sterowane łóżka, sześć respiratorów, pompy dyfuzyjne, aparat USG.

Nie mamy gdzie z tymi ludźmi się udać

– Proszę państwa, prędzej czy później każdy z nas na tym łóżku się położy - mówił obecny na otwarciu Centrum Opieki Senioralnej w Łęcznej prezes fundacji, Jurek Owsiak.

Jurek Owsiak, prezes fundacji WOŚP
Prędzej czy później każdy z nas na tym łóżku się położy

- To jest w Polsce ogromny kłopot, jeśli ktoś jest w rodzinie z tymi wszystkimi dysfunkcjami, które się łączą z podeszłym wiekiem, to paraliżuje cały dom, całą rodzinę. Nie mamy gdzie z tymi ludźmi się udać – mówił w Łęcznej szef WOŚP.

Dodał, że gdy dziesięć lat temu fundacja zaczęła się przyglądać geriatrii, to „była takim miejscem typu magazyn odrzuconych". - Jeżeli coś jeszcze pracowało i mogło komuś służyć, to wypchnijmy to na geriatrię – dodał Jurek Owsiak, który przekazał, że fundacja WOŚP zawsze będzie wspierać miejsca takie jak Centrum Opieki Senioralnej w Łęcznej.

- My zawsze mówiliśmy, że jeżeli gdziekolwiek będzie funkcjonowała pomoc dla ludzi w podeszłym wieku oparta na Narodowym Funduszu Zdrowia, będzie to pomoc długoplanowa, to my chętnie wyposażamy takie miejsca – dodał Jurek Owsiak i przyznał, że Łęczna w tym zakresie okazała się „strzałem w dziesiątkę".

Kamil Kulig

Łęczna: Wpuściła obcych do mieszkania, straciła ponad 20 tys. zł

23 tys. zł straciła mieszkanka Łęcznej po wizycie nieznajomej kobiety. Złodziejka weszła do jej mieszkania pod pozorem zostawienia wiadomości dla sąsiadki.

W czwartek ok. godz. 16.30 do mieszkania 81-letniej mieszkanki Łęcznej zadzwonił domofon. Nieznana kobieta poprosiła o otwarcie drzwi na klatkę schodową, a po chwili zapukała do drzwi seniorki. Zapytała, czy może napisać wiadomość dla nieobecnych sąsiadów, ponieważ ma dla nich przesyłkę.

Seniorka zgodziła się i pozwoliła obcym - kobiecie i towarzyszącemu jej mężczyźnie - wejść do swojego mieszkania. Następnie poprosili, aby to seniorka napisała na kartce wiadomość dla sąsiadów. W tym czasie nieznajoma w wejściu do kuchni trzymała w rękach rozłożoną chustę, zasłaniając widoczność 81-latce na pozostałe pomieszczenia w mieszkaniu. Po chwili zabrali kartkę i wyszli. Po wizycie nieproszonych gości okazało się, że z mieszkania seniorki zniknęły pieniądze w kwocie 23 tysięcy złotych.

- Poszukujemy złodziei i apelujemy o ostrożność w kontaktach z nieznajomymi - mówi starszy aspirant Magdalena Krasna z policji w Łęcznej.

(McM)

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Specjalista ds. administracyjnych i rozliczeń w transporcie, Starościn	1	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik socjalny, Lubartów/ SPZOZ	1	3773 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	3100 zł/umowa o pracę
Opiekun klienta, Michów/ BS w Cycowie	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Wola Niemiecka/ Max – mięs	1	21 zł/godz./umowa o pracę
Magazynier, Lubartów/ Jeronimo Martins	1	3800 zł/umowa o pracę
Kasjer - sprzedawca, Łucka Kol./ Oska	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Samoklęski Kol.	1	3010 zł/umowa o pracę
Zootechnik oceny, Lubartów	1	3900 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Katarzyn	1	3010 – 4046 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka, Abramów/ Bartoszewska	1	5500 zł/umowa o pracę
Tynkarz, Brzeziny/Pisiołek	1	3010 zł/umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Pizzerman/ kucharz, Łęczna/ Friday		3500 - 4500/umowa zlecenie
Nauczyciel rewalidacji, Łańcuchów/SP	1	1026,33 zł/umowa o pracę
Inspektor ds. gospodarki wodno – ściekowej, Puchaczów/ ZGK	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Łęczna	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent/ka administracji ds. rozliczania projektów, Milejów/ HERBAR		3180 – 6300 zł/umowa zlecenie
Kasjer handlowy, Łęczna/ Świat Alkoholi	1	3010 zł/umowa o pracę
Praca przy warzywach i owocach, Milejów/ COMPLEX JOB		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Elektromonter, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3500 – 5000 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3500 – 4300 zł/umowa o pracę
Spawacz/ ślusarz, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3800 – 4800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Świerszczów	0,03	163 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Łęczna	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Ciechanki Krzesimowskie/DOMIX	1	3010 zł/umowa o pracę

R E K L A M A

LUB

eprasa.pl c64b42abe7

Gospodynie spotkały się w Nałęczowie

Wypoczynek na sianie i gra w kapsle

Fot.AG

KGW Sadurki Ich hasło to: Z tradycją w nowoczesność, co widać w ich potrawach - niby tradycyjne, ale z nutką nowoczesności

Fot.AG

Stowarzyszenie Charzoki Nie tylko pysznie gotują, ale zajmują się też rękodziełem, np. robią ozdobne, kolorowe mydełka

Fot.AG

Najmłodsi zachwycali się dawnymi zabawami, np. grą w kapsle

Fot.AG

Anna Gałka,
KGW w Sadurkach

Nasza popisowa potrawa to „Bociany", czyli rolada ziemniaczana - ciasto jak na pierogi z farszem jak na placki ziemniaczane gotowane w formie rolady, a później zapiekane. Mamy faworki ziołowe, pierogi w cieście drożdżowym z marchewką i z pieczarką. Teraz mamy nowość, bo są z farszem ze szpinaku - coś innego. Mamy też pierogi na słodko z ryżem polane słonym karmelem - troszkę nowocześniejsze dania. Poza tym zapraszamy na ciasta, m.in. piernik długo dojrzewający (ponad miesiąc), lemoniadę z miętą z ogródka

Fot.AG

Krystyna Muciek,
Charzoki

Nasza hitowa potrawa to „Parzybroda". To jest taka potrawa, którą można wykonywać i latem, i jesienią. W takim sezonie jak teraz wykonuje się ją z młodej kapusty z ziemniakami, ziemniaki muszą być stare, z cebulką, z boczkiem, ze smalczykiem ze skwarkami i z dużą ilością koperku. W wersji jesiennej jest to z taką kapustą, jaka akurat jest dostępna. To danie jednogarnkowe, które dość szybko się gotuje. Nie znałam wcześniej tego dania, ale wychowała się na nim moja teściowa i od niej się go nauczyłam

Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich „Tradycyjnie w Nałęczowie" przyciągnął tłumy miłośników ludowej muzyki i pysznego jedzenia.

Było przede wszystkim tradycyjnie, ale z nutą nowoczesności. Na przybyłych na Festiwal gości czekała masa atrakcji. Przede wszystkim kulinarnych. Koła Gospodyń Wiejskich zjechały się z całego powiatu, ale nie tylko. Jak co roku królowały wszystkim znane kanapki ze smalcem i kiszonym ogórkiem, pierogi - z mięsem, kapustą, ruskie, ale również ze szpinakiem czy... marchewką. Był też tradycyjny bigos, flaki, barszcz. Dla łasuchów słodkości - różnego rodzaju ciasta i gofry. Najmłodsi mogli się pobawić, jak kiedyś, m.in. pograć w klasy, kapsle, puszczać bańki czy ... nauczyć się kręcić fajerkami. Zorganizowano dla nich też ciekawe warsztaty z filcowania, z malowania na szkle czy tradycyjnych ludowych wycinanek. W strefie wypoczynku można było poćwiczyć łatwą jogę lub odpocząć na sianie.

Na scenie dużej można było podziwiać występy artystyczne Kół Gospodyń Wiejskich, a na małej odbywały się ciekawe rozmowy z cyklu „Spotkanie z tradycją". Można było dowiedzieć się czegoś o rzeźbie, garncarstwie, tkactwie, a nawet o zdrowym odżywianiu.

AG

Utonięcie wędkarza w Wiśle

Fot.OSP Gołąb

Strażacy i policjanci przez kilka godzin przeczesywali teren, zarówno na lądzie, jak i na wodzie. Tuż przed południem wyłowili z Wisły ciało mężczyzny

Puławska prokuratura bada sprawę utonięcia mężczyzny w okolicy Wólki Gołębskiej. Ciało 43- latka wyłowili strażacy.

W niedzielne popołudnie służby ratunkowe w powiecie postawił na nogi telefon z informacją, że w Wólce Gołębskiej w pobliżu tamy wojskowej znajduje się porzucone stanowisko wędkarskie, a na nim dwie zarzucone wędki, podbierak i butelki po alkoholu. W pobliżu stał natomiast zaparkowany samochód marki opel. Policjanci oraz strażacy rozpoczęli akcję poszukiwawczą w wodzie i na lądzie. W działania włączyli się strażacy z Puław z łodzią, okoliczni druhowie z OSP, specjalistyczna grupa płetwonurków, przewodnik z psem tropiącym oraz policyjny operator drona. - Ustaliliśmy, że właścicielem samochodu jest 43-latek z województwa świętokrzyskiego. Mężczyzna miał przyjechać w to miejsce sam, wczoraj po południu - informuje kom. Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. i dodaje:

- Podczas akcji przed godziną 12.00 funkcjonariusze Straży Pożarnej wyłowili z rzeki zwłoki zaginionego. Ustalamy okoliczności zdarzenia pod nadzorem prokuratora.

Decyzją prokuratora ciało mężczyzny zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ta pomoże ustalić prawdopodobną przyczynę śmierci 43-latka.

Marta Pietroń

PUL

R E K L A M A

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjalisty ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

eprasa.pl c64b42abe7

Ewa Zybała podkreśla, że to była jej indywidualna decyzja. - Do dziś nie wiem, jaka jest przyczyna - mówi jeden z członków Zarządu

Starosta zwolniła sekretarza powiatu. Pierwsza ofiara niekorzystnych głosowań

Takiego ruchu we władzach powiatu nikt się nie spodziewał. Zaskoczeni są nawet członkowie Zarządu Powiatu. Starosta Ewa Zybała zwolniła sekretarza powiatu Michała Rolę.

Dużo dzieje się w ostatnich tygodniach we władzach powiatu lubartowskiego. Podczas sesji Rady Powiatu, która odbyła się 22 czerwca, radni nie udzielili staroście i Zarządowi Powiatu wotum zaufania i absolutorium. Przeciwko staroście Ewie Zybale wystąpili nawet członkowie jej klubu radnych z Prawa i Sprawiedliwości - czterech z jedenastki radnych było przeciw absolutorium i wotum zaufania. Mało tego - przeciw udzieleniu absolutorium i wotum zaufania Zarządowi byli nawet dwaj członkowie Zarządu. Poszło przede wszystkim o problemy szpitala, którego funkcjonowanie nadzoruje powiat. Część radnych uważa, że - ich zdaniem - niewłaściwe kierowanie SPZOZ-em przez poprzednią dyrektorką w latach 2019-2021 doprowadziło placówkę do kłopotów finansowych. Staroście zarzucają brak odpowiedniego nadzoru nad byłą dyrektorką szpitala.

Nieudzielnie przez radę powiatu absolutorium i wotum zaufania oznacza, że radni będą musieli głosować w sprawie uchwały o odwołanie zarządu powiatu. Do odwołania potrzebne jest 3/5 głosów „za" z 21 radnych, czyli 13. A właśnie tyle osób, przy nieobecności opozycyjnego radnego Grzegorza Poznańskiego, głosowało ostatnio przeciw staroście i Zarządowi. Przepisy nie określają jednak, ile czasu od nieudzielenia absolutorium rada ma na zajęcie się uchwałą w sprawie odwołania zarządu powiatu.

Fot.Archiwum

Michał Rola w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" powiedział, że nie chce komentować całej sytuacji.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Nie tylko ja i Zarząd Powiatu jesteśmy za to odpowiedzialni, ale też osoby pracujące w urzędzie

Fot.Marcin Kisyk

Ryszard Wójcik
radny Rady Powiatu, członek Zarządu Powiatu
Jako członkowie Zarządu nic o tym nie wiedzieliśmy. Byłem zdziwiony odwołaniem pana Michała

Lucjan Mileszczyk
wicestarosta powiatu lubartowskiego
Pani starosta przekazała nam komunikat, że pan Michał Rola dostał wypowiedzenie. To absolutnie nie była decyzja Zarządu

„To konsekwencja tego, co się wydarzyło"

Tymczasem w Starostwie Powiatowym w Lubartowie są już pierwsze reperkusje wydarzeń z 22 czerwca. I to bardzo znaczące - starosta poinformowała o odwołaniu ze stanowiska Michała Roli, sekretarza powiatu. To jedno z najważniejszych stanowisk w całym urzędzie. - Michał Rola w poniedziałek (27 czerwca - przyp. red.) został odwołany ze stanowiska na podstawie wypowiedzenia umowy o pracę, ma trzymiesięczny okres wypowiedzenia.

- Obecnie jest nieobecny w pracy - potwierdza Ewa Zybała. Starosta podkreśla, że to była jej indywidualna decyzja.

- Starosta indywidualnie zatrudnia pracowników i indywidualnie rozwiązuje z nimi umowy o pracę. To konsekwencja tego, co się wydarzyło. Nie tylko ja i Zarząd Powiatu jesteśmy za to odpowiedzialni, ale też osoby pracujące w urzędzie. Było wiele zarzutów ze strony radnych pod adresem funkcjonowania Starostwa, przygotowania dokumentów, przygotowania sesji. Do tego doszły inne sprawy - argumentuje Ewa Zybała. - Zarząd jest organem wykonawczym, a pomocnym staroście i Zarządowi jest Wydział Organizacyjny i tak naprawdę kierujący pracą urzędu sekretarz, który animuje pewne działania w urzędzie. Coś tu jednak nie zagrało.

Michał Rola w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" powiedział, że nie chce komentować całej sytuacji. Obecnie nie ma go w pracy, ze względu na zwolnienie lekarskie.

Dowiedzieli się dzień później

Dla członków Zarządu Powiatu, z którymi rozmawialiśmy, decyzja i poniedziałkowe działania podjęte przez starostę wobec sekretarza są dużym zaskoczeniem.

- Pani starosta przekazała nam komunikat, że pan Michał Rola dostał wypowiedzenie. Tyle mogę powiedzieć. To absolutnie nie była decyzja Zarządu - komentuje krótko wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

- Jako członkowie Zarządu nic o tym nie wiedzieliśmy. Wcześniej doszły mnie tylko plotki w tej sprawie. Byłem zdziwiony odwołaniem pana Michała. Powiedziałem staroście podczas posiedzenia Zarządu, żeby informowała nas o tak ważnych sprawach wcześniej. Starosta odpowiedziała, że to jej decyzja. Do dziś nie wiem, jaka jest przyczyna zwolnienia sekretarza - mówił nam w czwartek Ryszard Wójcik, członek Zarządu Powiatu.

Nasi rozmówcy chwalą sobie współpracę z Michałem Rolą.

- Współpraca układała się nam z panem sekretarzem bardzo dobrze. Komunikacja była właściwa, nie było żadnych problemów. Na każde moje pytanie dostawałem odpowiedź. Rzetelnie rozważał moje sugestie. Nasze rozmowy owocowały właściwymi decyzjami - chwali Lucjan Mileszczyk.

- Uważam go za bardzo inteligentnego człowieka, kulturalnego i grzecznego również w stosunku do interesantów - zaznacza Ryszard Wójcik.

Trzy miesiące, a potem konkurs

Dotychczasowy sekretarz objął stanowisko w kwietniu 2019 roku, kilka miesięcy po tym, jak władzę w powiecie objęli przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości ze starostą Ewą Zybałą na czele. Zastąpił wówczas Gabrielę Wyszyńską. Konkursu nie przeprowadzano, bo Michał Rola został kilka miesięcy wcześniej zatrudniony w jednym z wydziałów Starostwa, a stanowisko sekretarza objął na zasadzie przesunięcia. W przeszłości Michał Rola zajmował m.in. stanowisko zastępcy wójta gminy Abramów.

- Nie ma stanowiska pełniącego obowiązki sekretarza. Po wygaśnięciu umowy, czyli po trzech miesiącach będzie ogłoszony konkurs na to stanowisko - zapowiada starosta Ewa Zybała.

Dominik Smagała

Województwa i powiaty będą mieć opiekunów PiS

Lublin: Każde województwo będzie miało pełnomocnika PiS - tzw. opiekuna. Województwem lubelskim zajmie się poseł Marek Suski.

Krzysztof Sobolewski - sekretarz generalny partii Prawo i Sprawiedliwość poinformował, że każde województwo w Polsce będzie mieć swojego opiekuna. Wybrano też pełnomocników okręgowych.

- Komitet Polityczny PiS podjął uchwałę, w której powołano 16 tzw. opiekunów województw. To osoby, które będą nadzorować przebieg zmian strukturalnych w PiS oraz działalność nowo powołanych pełnomocników okręgowych - przekazał Krzysztof Sobolewski.

W gronie opiekunów województw jest m.in. premier, a pozostali to w większości parlamentarzyści, w tym np. minister edukacji i nauki oraz marszałek Sejmu RP.

Opiekunem województwa lubelskiego został Marek Suski - poseł, który w latach 2017–2019 był szefem Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów. W 2021 r. został przewodniczącym Rady Programowej Polskiego Radia i członkiem utworzonej przez premiera Mateusza Morawieckiego Rady Doradców Politycznych.

Z kolei opiekunami pozostałych regionów zostali: Mateusz Morawiecki - woj. śląskie, Przemysław Czarnek - opolskie, Elżbieta Witek - dolnośląskie, Zbigniew Hoffmann - kujawsko-pomorskie, Marek Pęk - lubuskie, Beata Szydło - małopolskie. Ryszard Terlecki - łódzkie, Piotr Gliński - mazowieckie, Marek Kuchciński - podkarpackie, Jacek Sasin - podlaskie, Anita Czerwińska - pomorskie, Andrzej Adamczyk - świętokrzyskie, Mariusz Błaszczak - warmińsko-mazurskie, Henryk Kowalczyk - wielkopolskie, Joachim Brudziński - zachodniopomorskie.

Z kolei pełnomocników okręgowych będzie 94. Pełnomocnicy nie mogą być ministrami, wiceministrami i członkami prezydium Sejmu oraz Senatu.

Pełnomocnikiem w Lublinie zostanie Piotr Breś - radny Rady Miasta Lublin.

Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski dostanie powiaty: janowski, kraśnicki, lubelski, łęczyński, świdnicki.

Ryszard Madziar - szef gabinetu politycznego wicepremiera Jacka Sasina ma być pełnomocnikiem następujących powiatów: chełmski, krasnostawski, włodawski, miasto Chełm.

Poseł Sławomir Skwarek będzie pełnomocnikiem takich powiatów jak: lubartowski, łukowski, opolski, puławski, rycki.

Poseł Dariusz Stefaniuk ma zająć się powiatami: bialski, parczewski, radzyński, miasto Biała Podlaska.

Powiatami: biłgorajskim, hrubieszowskim, tomaszowskim, zamojskim, Zamościem zajmie się poseł Tomasz Zieliński.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl c64b42abe7

Ekspresówka S19 pędzi od Lubartowa, przez Kock do Radzynia

Za Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad kolejne kroki w kierunku budowy dwóch odcinków drogi ekspresowej S19 w powiatach lubartowskim i radzyńskim. Jak wszystko pójdzie zgodnie z planem, to prace w terenie rozpoczną się w przyszłym roku.

Drogowcy wyłonili najkorzystniejsze oferty wykonawców i chcą w tym roku podpisać umowy.

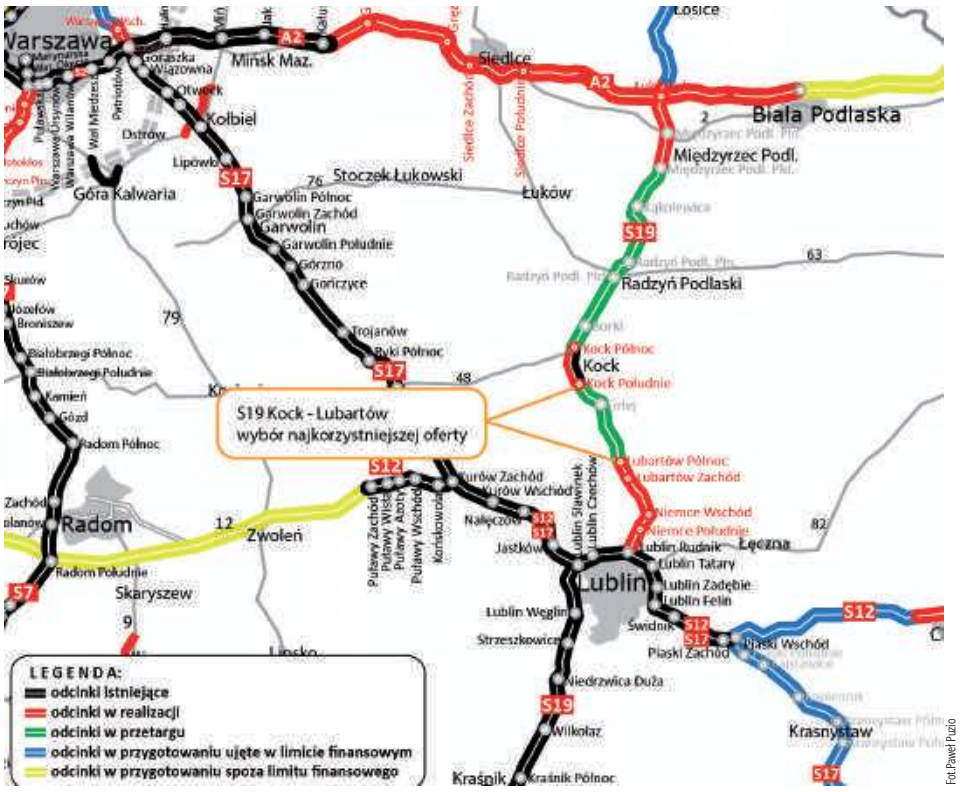

Fot. Paweł Puzio

W przyszłym roku może ruszyć budowa dwóch odcinków S19 - Lubartów - Kock - Radzyń Podlaski

Odwołali się, a potem wygrali przetarg

Odcinek pomiędzy Kockiem a Lubartowem zbuduje konsorcjum firm Rubau Polska (lider) i Poltores (partner). Będzie to ok. 15,8 km drogi, między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ.

– Droga będzie przebiegać w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie przez tereny rolne. Na początkowym fragmencie, ok. 3 km, pobiegnie istniejącym korytarzem krajowej „19" – mówi Mirosław Czech, dyrektor GDDKiA w Lublinie.

Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie miejscowość i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równolegle do istniejącej drogi krajowej nr 19. Przed Lubartowem zaplanowano dwa Miejsca Obsługi Podróżnych – MOP Mieczysławka oraz MOP Wola Lisowska.

Nie obyło się jednak bez komplikacji.

– 18 lutego tego dokonaliśmy wyboru najkorzystniejszej oferty w przetargu na wyłonienie wykonawcy tego odcinka. Wówczas wybrana została oferta firmy Strabag. Od wyboru do Krajowej Izby Odwoławczej (KIO) odwołało się konsorcjum Rubau Polska i Poltores. KIO uwzględniła odwołanie – tłumaczy Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie.

Po ponownym rozpatrzeniu ofert 28 czerwca GDDKiA wybrała konsorcjum Rubau i Poltores. Oferta na kwotę 389 997 651,99 zł uzyskała najwyższą ocenę w postępowaniu przetargowym.

Pozostali oferenci, dokładnie tak, jak po pierwszym wyborze, mają 10 dni na złożenie odwołań. Jeśli ich nie będzie, dokumentacja przetargowa trafi do standardowej kontroli Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych.

Odcinek Kock - Radzyń Podlaski liczyć będzie ok. 18,1 km. Dwujezdniowa trasa ekspresowa powstanie w istniejącym korytarzu „19".

Droga Kock - Lubartów będzie przebiegać w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie przez tereny rolne.

– Po jej zakończeniu i przedstawieniu gwarancji należytego wykonania umowy, będziemy mogli podpisać kontrakt z wykonawcą, co planowane jest w tym roku – dodaje Łukasz Minkiewicz.

Ekspresowo od Kocka na północ

GDDKiA w Lublinie wybrała także najkorzystniejszą ofertę na budowę odcinka S19 od Kocka do Radzynia Podlaskiego. Wygrała firma Polaqua, która chce ten odcinek zbudować za ok. 626,5 mln zł.

Wyłoniony w przetargu wykonawca będzie miał za zadanie zaprojektowanie i wybudowanie nowej drogi w ciągu 36 miesięcy od podpisania umowy, z wyłączeniem okresów zimowych.

Podobnie jak w przypadku odcinka Lubartów – Kock, pozostali oferenci biorący udział w przetargu mają 10 dni na ewentualne odwołania od jego wyniku.

Dwujezdniowa trasa ekspresowa na odcinku Kock - Radzyń Podlaski o długości 18,1 km powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. Wybudowane zostanie m.in. dwujezdniowe obejście Radzynia Podlaskiego.

Zaplanowano także dwa węzły drogowe - Radzyń Podlaski Południe (na skrzyżowaniu z DK63) oraz Borki. Planowane są też dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP Sitno i MOP Paszki), mosty, wiadukty, przejścia dla dużych i małych zwierząt oraz drogi dojazdowe i lokalne.

Dominik Smagała, Paweł Puzio

Projektują i budują

To kolejne odcinki Via Carpatia w województwie lubelskim przygotowane do budowy. W lutym rozpoczęła się realizacja S19 od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Międzyrzeca Podlaskiego (ok. 13,7 km).

W kwietniu drogowcy podpisali umowę na zaprojektowanie i dobudowę drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej (ok. 7,8 km). Wyłoniono także wykonawcę odcinka Międzyrzec Podlaski – Radzyń Podlaski (ok. 22 km).

Z kolei wykonawca odcinka Lubartów – Lublin, MotaEngil Central Europe SA, pracuje nad dokumentacją niezbędną do złożenia wniosku o decyzję zezwolenia na realizację inwestycji drogowej. Ten odcinek, najbardziej oczekiwany fragment S19, ma być gotowy w 2024 roku. Pozostałe rok, dwa lata później.

(pp)

Przywłaszczyła sobie pieniądze znalezione w bankomacie

Dopiero po upublicznieniu w internecie jej wizerunku, sprawczyni sama zgłosiła się na Policję.

Policjanci z Opola Lubelskiego od końca marca poszukiwali kobiety, która znalazła w bankomacie pieniądze i je sobie przywłaszczyła. Nagrała ją kamera.

Zdarzenie miało miejsce 29 marca w Łaziskach, między godziną 9 a 9.30. Kobieta wykorzystała chwilę, podczas której właściciel pieniędzy na chwilę odszedł od bankomatu. Miała pecha, zarejestrowała ją kamera.

Młoda kobieta do bankomatu wybrała się z małym dzieckiem. Po zdarzeniu odjechała ciemnym samochodem typu kombi.

Po udostępnieniu wizerunku kobiety, między innymi na stronie internetowej Wspólnoty Opolskiej, sama zgłosiła się na opolską komendę. Młoda kobieta miała czas na zgłoszenie do Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim bez upubliczniania jej wizerunku, ale z tej szansy nie skorzystała.

- Znalezienie i zabranie do siebie cudzej rzeczy, pieniędzy nie jest legalną formą ich nabycia. Więcej, jest to prawnie zabronione. Przestępstwo następuje już w chwili, gdy sprawca wie i rozumie, że rzecz nie należy do niego, a mimo to zatrzymuje cudze mienie ruchome dla siebie bez żadnego ku temu tytułu - mówi podkomisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

„Wylądował" na rondzie przy kościele Brata Alberta

ŁUKÓW W sobotę 2 lipca na ul. Kaczorowskiego w Łukowie 44-latek" jadąc najprawdopodobniej z nadmierną prędkością, uderzył w krawężnik, znak drogowy i „zaparkował" na rondzie. Był trzeźwy. 44-letnia pasażerka została przewieziona do szpitala na badania.

mo

Areszt za znęcanie się nad rodzicami

36-latek z gminy Chodel, który będąc pod wpływem alkoholu, znęcał się nad rodzicami, decyzją sądu 27 czerwca trafił do aresztu.

Nietrzeźwy mężczyzna w piątkowe popołudnie, podczas wszczętej przez siebie awantury, uderzył swoją matkę. Przerażona kobieta zawiadomiła policję. Na miejscu funkcjonariusze zatrzymali agresywnego 36-latka, który miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu.

Według ustaleń policjantów rodzinny dramat trwał już od dłuższego czasu, to nie był pierwszy taki wybryk mężczyzny. Wcześniej dopuszczał się on przemocy wobec swoich rodziców, także w stosunku do swojego - niezdolnego do samodzielnej egzystencji - ojca. Gdy 36-latek był pod wpływem alkoholu, w domu często były awantury, szarpanie, wyzwiska, a nawet wyganianie z domu i niszczenie przedmiotów, które się w nim znajdowały.

AG

REG

eprasa.pl c64b42abe7

Były radny z wyrokiem nie zwrócił diet. Starostwo straszy windykacją

POWIAT PUŁAWSKI: Były radny Rady Powiatu Puławskiego zdaniem starostwa powinien oddać 9,3 tys. zł niesłusznie pobranych diet. Zbigniew A. uważa jednak, że pieniądze mu się należą, bo jako radny wykonywał swoje obowiązki.

Fot.Monika Gito-Oszatowska

Zbigniewa A. uważa, iż wszystkie diety, które otrzymał w 2021 oraz 2022 roku, związane były z faktycznie wykonywanymi przez niego czynnościami radnego

Fot.Dominik Kesik

Maciej Saran,
rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach

Jeśli diety nie trafią one do nas polubownie, będziemy domagać się ich zwrotu w drodze windykacji

Radny winny i z wyrokiem

Chodzi o radnego powiatowego z ramienia PiS, który w październiku ubiegłego roku został skazany przez sąd za usiłowanie kradzieży prądu. W styczniu 2020 r. na posesji Zbigniewa A. w Brześcach Kolonii zjawili się kontrolerzy PGE, a potem policja, podejrzewając, że może kraść prąd. Ten wszystkiemu zaprzeczał, podnosząc, że sam już wcześniej dopatrzył się pewnych nieprawidłowości, które zgłaszał do dostawcy prądu. Efektem śledztwa był akt oskarżenia przeciwko radnemu. W maju Sąd Rejonowym w Puławach uznał go za winnego i skazał na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę w wysokości 10 tys. zł.

Zbigniew A. odwołał się od wyroku. W październiku ub. nad jego sprawą pochylił się Sąd Okręgowy w Lublinie. Ponownie uznał go za winnego, ale zmienił kwalifikację czynu - już nie kradzieży, a usiłowania kradzieży prądu. Sędzia zmniejszył karę dla radnego - z dziesięciu na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Wyrok jest, ale nikt o nim nie wie

Prawomocny, czyli wydany przed SO w Lublinie wyrok skazujący, oznaczał dla Zbigniewa A. automatycznie wygaśnięcie mandatu z dniem jego wydania. Czyli od października ub. roku nie był już radnym.

Dodatkowo wygaśnięcie mandatu stwierdza komisarz wyborczy. Aby to zrobić, musiał otrzymać z sądu odpis wyroku. Mimo że ten zapadł 21 października, dokument potwierdzający skazanie radnego prawomocnym wyrokiem sądu dotarł do komisarza dopiero po czterech miesiącach.

Akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem. Ówczesna prezes Joanna Chimosz tłumaczyła, że zbiegło się to z jej nieobecnością w pracy. Z kolei sędzia, który ją zastępował, miał nie wiedzieć, że Zbigniew A. jest radnym i dlatego nie wysłał odpisu wyroku do Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie. Ostatecznie dokument został wysłany 14 lutego. Kilka dni później roku Komisarz Wyborczy w Lublinie III sędzia Tadeusz Łaguna wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Radnego Powiatu Puławskiego wygasł z dniem 21 października 2021 r.

Starostwo żąda zwrotu diet

Choć wyrok zapadł w październiku, to Zbigniew A. cały czas uczestniczył w sesjach rady, głosował i pobierał diety. Jednak podobnie jak komisarz, tak i urzędnicy starostwa twierdzili, że o procesie i wyroku dowiadywali się jedynie z doniesień prasowych, a nie otrzymali żadnego oficjalnego pisma, w związku z czym nie mogli podjąć żadnych działań związanych z wyłączeniem Zbigniewa A. z działalności rady powiatu. Jednak po obwieszczeniu Komisarza informowali, że zażądają od radnego zwrotu pobranych od dnia wydania prawomocnego wyroku: za listopad, grudzień, styczeń i luty diet. Łącznie to 9 tys. 333,85 zł.

Jak informuje Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach, urząd 3 marca wysłał do Zbigniewa A. pismo z prośbą o zwrot pieniędzy oraz tabletu, którym posługiwał się jako radny.

- Pismo to, miało jednak charakter ogólny, bez wyznaczonego terminu zwrotu - tłumaczy Maciej Saran.

Tablet niebawem wrócił do starostwa. Urządzenie służy nowemu radnemu, Krzysztofowi Marcowi, który przejął mandat A. Z kolei wypłacone diety - nie. Urzędnicy poczynili kolejne kroki, by przypomnieć byłemu radnemu o konieczności ich zwrotu.

- 11 kwietnia zwróciliśmy się więc do Zbigniewa A. z kolejnym pismem, prosząc o ich zwrot w terminie 14 dni od jego otrzymania - mówi rzecznik starostwa.

To niestety również nie odniosło skutku.

Były radny: Przecież wykonywałem obowiązki

Co do zasady, dieta ma być dla radnego pewnego rodzaju rekompensatą za koszty poniesione w związku z pełnieniem mandatu, związane np. z nieobecnością w pracy, czy koniecznością dojazdu na sesje z miejsca zamieszkania, na spotkania z mieszkańcami itp. I najprawdopodobniej właśnie tak, literalnie, podchodzi do tego Zbigniew A.

- 23 czerwca do Starostwa Powiatowego w Puławach wpłynęło pismo byłego radnego Zbigniewa A. w którym podjął, iż wszystkie diety, które otrzymał w 2021 oraz 2022 roku związane były z faktycznie wykonywanymi przez niego czynnościami. W jego ocenie brak jest podstaw do żądania przez nas ich zwrotu. Były radny poprosił również o ponowne przeanalizowanie jego sprawy - informuje Maciej Saran, rzecznik urzędu.

Innego zdania są jednak władze powiatu i zapowiadają dalsze kroki.

- Diety, które radny otrzymał po 21 października ubiegłego roku, a więc po dniu ogłoszenia wyroku podlegają zwrotowi. Nasi radcy zwrócą się do niego z jeszcze jedynym upomnieniem, tym razem ostatecznie wyznaczając termin 7 dni na zwrot tych środków - mówi rzecznik Starostwa Powiatowego w Puławach i dodaje:

- Jeśli nie trafią one do nas polubownie, będziemy domagać się ich zwrotu w drodze windykacji.

Marta Pietroń

Tajemnicza wataha dzików w Lasach Parczewskich. Przywędrowały z Ukrainy?

Nakaz odstrzelenia do końca roku 191 dzików wydał powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie. To „profilaktyczne działanie" mające zapobiec nawrotowi epidemii ASF.

Piotr Kicman,
powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie

Niewykluczone, że dziki przywędrowały z ogarniętej wojną Ukrainy. Łatwy dostęp do kukurydzy rosnącej przy lasach sprawia, że dobrze się u nas rozmnażają

– Zarządzenie ma charakter rutynowy – uspokaja Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii i dodaje, że odstrzał sanitarny ponad 190 dzików w powiecie ma ograniczyć populację tych zwierząt. – Chcemy utrzymać ją na jak najniższym poziomie i ograniczyć ryzyko pojawienia się ognisk afrykańskiego pomortu świń (ASF), który kilka lat temu był plagą w pow. parczewskim – przypomina Kicman, nawiązując do problemu, jaki występował m.in. w 2018 roku, kiedy np. w gminie Jabłoń, trzeba było wybić setki świń.

Powiatowy lekarz weterynarii mówi, że do inspektoratu trafił niedawno sygnał o nowej watasze 12 dzików, która pojawiła się w Lasach Parczewskich.

– Niewykluczone, że dziki przywędrowały z ogarniętej wojną Ukrainy. Łatwy dostęp do kukurydzy rosnącej przy lasach sprawia, że dobrze się u nas rozmnażają – dzieli się spostrzeżeniami Kicman i dodaje, że wataha odkryta w Lasach Parczewskich, została szybko zlikwidowana przez myśliwych. – Sami dbają oni o to, żeby populacja dzików utrzymywała się na stałym poziomie. Są potem rozliczani z realizacji rozporządzeń. Jeśli ich nie wykonają, wówczas na koła łowieckie mogą zostać nałożone kary – lekarz.

Zdaniem Kicmana współpraca inspektoratu z myśliwymi z pow. parczewskiego układa się dobrze.

– Czasami myśliwi sami wnioskują o zwiększenie odstrzału sanitarnego, jeśli zobaczą, że populacja dzików się rozrasta – tłumaczy nasz rozmówca i dodaje, że podobne zarządzenia ws. odstrzału sanitarnego dzików zostały wydane w innych powiatach województwa lubelskiego, bo takie jest polecenie głównego lekarza weterynarii.

W powiecie parczewskim najwięcej, bo 45 dzików, ma zostać odstrzelonych w obwodzie numer 77 przez Koło Łowieckie Sokół. Sporo pracy będzie miało też koło Leśnik, które musi odstrzelić 12 sztuk w obwodzie numer 90, 24 szt. w obwodzie nr 91, 12 szt. w obwodzie nr 92 czy 24 szt. w obwodzie nr 93.

Piotr Kicman zarządził też zgłaszanie do powiatowego inspektoratu weterynarii ewentualnych przypadków znalezienia padniętych dzików oraz przebadanie tusz zastrzelonych dzików pod kątem ASF.

Jak podaje serwis www.wetgiw.gov.pl, ASF to „groźna, zakaźna i zaraźliwa choroba wirusowa dzików oraz świń".

– Zakażenie przebiega powoli i obejmuje znaczny odsetek zwierząt, przy czym ich śmiertelność sięga nawet 100 proc. Ludzie nie są wrażliwi na zakażenie wirusem ASF, dlatego choroba nie stanowi dla nich zagrożenia – czytamy.

Grzegorz Rekiel

Bus zderzył się z ciężarówką wiozącą paliwo

Fot.KWP Lublin

Na obwodnicy Lubartowa zderzył się z bus z ciężarówką. Na drogę wylała się część paliwa.

W czwartek (30 czerwca) jadący w kierunku Łucki 59-letni kierujący busem zjechał na przeciwległy pas ruchu, uderzając w jadący w przeciwnym kierunku ciągnik siodłowy marki Man kierowany przez 46-latka. Nikt nie odniósł obrażeń, kierujący byli trzeźwi - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Siła uderzenia uszkodziła zbiornik paliwa ciągnika siodłowego. Konieczne było przepompowanie paliwa do beczek oraz neutralizacja i tego, które zdążyło wylać się na jezdnię. Na miejscu pracowali policjanci i strażacy.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl c64b42abe7

Burmistrz Kocka kontra opozycja. Nie dali mu kasy na inwestycje, podwyżki, wotum zaufania i absolutorium

Najpierw Rada Miejska w Kocku nie zajęła się sprawą podwyżki dla burmistrza, potem część radnych zablokowała dwie inwestycje, a teraz Tomasz Futera nie dostał absolutorium i wotum zaufania. - Nie potrafię tego wytłumaczyć w racjonalnych kategoriach - ocenia sam zainteresowany.

Janusz Bilski
przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku
Burmistrzowi wydaje się czasem, że wszystko wie najlepiej i nikt inny nie może wymyślić czegoś lepszego

Tomasz Futera
burmistrz Kocka
Na dobrą sprawę nie ma uzasadnienia, poza tym, że chodzi o niechęć, zrobienie na złość burmistrzowi.

ABSOLUTORIUM

ZA: Agnieszka Bilska, Józef Strojek, Ryszard Mitura, Janusz Mitura, Jacek Kruczek, Dariusz Niedziela, Marek Futera

PRZECIW: Stanisław Nakonieczny

WSTRZYMALI SIĘ: Mariusz Pełka, Adam Zykubek, Radosław Oliwniak, Janusz Bilski, Dariusz Różycki, Andrzej Sobolewski

WOTUM ZAUFANIA

ZA: Agnieszka Bilska, Józef Strojek, Ryszard Mitura, Janusz Mitura, Jacek Kruczek, Dariusz Niedziela, Marek Futera

PRZECIW: Stanisław Nakonieczny, Dariusz Różycki, Andrzej Sobolewski

WSTRZYMALI SIĘ: Mariusz Pełka, Adam Zykubek, Radosław Oliwniak, Janusz Bilski

Po raz pierwszy w historii

Radni z Kocka podejmowali uchwały w sprawie wotum zaufania i absolutorium dla burmistrza na ostatniej sesji, która odbyła się w miniony czwartek, 30 czerwca. Decyzje w sprawie absolutorium radni podejmują co roku, jego przyznanie oznacza, że pozytywnie oceniają działalność finansową urzędu w poprzednim roku. To pierwszy raz, kiedy Tomasz Futera nie otrzymał absolutorium. A burmistrzem jest od prawie 16 lat. Rok temu radni „jedynie" nie udzielili Tomaszowi Futerze wotum zaufania. - Oceniam to jako zupełnie niemerytoryczną decyzję radnych. I nieracjonalną, bo budżet jest wykonany dobrze, według wszelkich przepisów, pozytywną opinię w tej sprawie wydała Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie. Pozytywnie przyznanie absolutorium opiniowała też złożona z radych Komisja Rewizyjna. Na dobrą sprawę nie ma uzasadnienia, poza tym, że chodzi o niechęć, zrobienie na złość burmistrzowi. Nie potrafię tego wytłumaczyć w racjonalnych kategoriach. „Nie, bo nie". I tyle - komentuje Tomasz Futera. - Rok temu zainwestowaliśmy 8 mln zł, a nie wzięliśmy ani złotówki kredytu. Spłaciliśmy 1 mln zł zadłużenia. I burmistrz nie dostaje absolutorium... Prowadzimy wykaz inwestycji od 2007 roku. W tym okresie gmina Kock zainwestowała ponad 100 mln zł, z czego ponad połowę środków pozyskała z zewnątrz. To nie zrobiło się samo. Myślę, że żadna gmina w powiecie nie ma takiego wskaźnika inwestycyjnego - dodaje.

Będzie referendum o odwołanie?

- Nie jest tajemnica, że współpraca burmistrza z Radą Miejską kuleje. A mija już czwarty rok kadencji. Burmistrz zajmuje stanowisko dosyć długo, umocnił się na swojej pozycji, za bardzo nie liczy się ze zdaniem radnych. Wydaje mu się czasem, że wszystko wie najlepiej i nikt inny nie może wymyślić czegoś lepszego - komentuje decyzję Rady Miejskiej jej przewodniczący, Janusz Bilski. - Rada wprowadziła do budżetu inwestycję: poszerzenie drogi w Poizdowie. I burmistrz tego nie wykonuje, bo twierdzi, że to jest niepotrzebne. Zarezerwowaliśmy w budżecie pieniądze na wymianę mebli i zamontowanie klimatyzacji w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego. Burmistrz powiedział, że są w gminie ważniejsze sprawy. Do programów typu Polski Ład składa wnioski o dotacje, w ogóle nie konsultując tego z radnymi. Takie sprawy złożyły się na brak absolutorium i wotum zaufania - uzasadnia przewodniczący. Brak wotum zaufania w dwóch kolejnych latach daje radnym możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania burmistrza. Radni musieliby podjąć w tej sprawie uchwałę, bezwzględną większością głosów. - Nie wiem, czy Rada Miejska skorzysta z możliwości doprowadzenie do referendum w sprawie odwołani burmistrza. Nie prowadziliśmy jeszcze rozmów na ten temat. Trudno przewidzieć, jaki byłby wynik głosowania w tej sprawie, tu może zawayżć jeden głos. Nie było takie pewne przed samą sesją, czy burmistrz dostanie wotum zaufania i absolutorium, czy ich nie dostanie - zaznacza Janusz Bilski.

Sprzedaż pomimo blokady radnych

Czwartkowa decyzja radnych nie jest dla burmistrza zaskoczeniem.- Po historii z zablokowaniem sprzedaży nieruchomości w Górce, gdzie blokowano dobre rozwiązanie dla gminy, spodziewałem się, że mogę nie dostać wotum i absolutorium - przyznaje Tomasz Futera. Chodzi o to, jak radni głosowali na poprzedniej sesji. Nie zgodzili się bowiem na przesunięcie w budżecie 100 tys. zł na rozbudowę kuchni Zakładu Aktywności Zawodowej w Kocku oraz sprzedaż budynku po starej szkole wraz z działką w Górce inwestorowi, który chciałby tam otworzyć zakład opiekuńczo-leczniczy. - Z remontem kuchni w ZAZ daliśmy sobie spokój, bo jest już za późno, by wykonać go jeszcze w wakacje. W przypadku nieruchomości w Górce opieramy się na poprzedniej uchwale Rady Miejskiej w tej sprawie z 2019 roku, w której radni zezwolili na sprzedaż. Sprawdziliśmy to pod kątem prawnym, możemy tak działać. Zamierzamy wkrótce ogłosić przetarg na sprzedaż nieruchomości - wyjaśnia burmistrz.

Wciąż bez podwyżki. „Mówił wyraźnie, że on jej nie chce"

Już kilka miesięcy temu niemal wszystkie rady w regionie uchwaliły podwyżki dla wójtów, burmistrzów czy starostów. To efekt zmiany przepisów wprowadzonych przez Rząd RP. Zgodnie z tą uchwałą szefom samorządów należą się spore podwyżki, z wyrównaniem od sierpnia ub.r. Takiej uchwały do tej pory nie podjęła jednak Rada Miejska w Kocku. - Ja jestem spokojny, bo to jest ustawowy wymóg. Tak, czy inaczej, ta różnica zostanie wyrównana na koniec kadencji do wysokości minimum określonego w ustawie (16 tys. zł brutto - przyp. red.). Radni nie chcą się za to zabrać i to pozostanie na obecnym poziomie. Ja inicjatywy w tej sprawie też nie przejawiam. Nie ma o co kruszyć kopii - zaznacza Tomasz Futera. Dlaczego uchwała nie trafiła do tej pory do porządku obrad Rady Miejskiej?- Burmistrz mówił wyraźnie, że on tej podwyżki nie chce. I tak to zostało. Wojewoda nie zwracał dotychczas uwagi Radzie Miejskiej w Kocku, ani nie wszczął w tej sprawie postępowania zastępczego. Burmistrz ma swoich radnych i jeśli oni zgłoszą inicjatywę podwyższenia jego zarobków, to nie będziemy tego blokować. Jako radny opozycyjny nie mam żadnego interesu, by zabiegać o wprowadzenie takiej uchwały do porządku obrad - wyjaśnia Janusz Bilski. Obecnie Tomasz Futera zarabia 10 180 zł brutto miesięcznie.

Dominik Smagała

Były wikariusz drelowskiej parafii podejrzany o wykorzystywanie seksualne. Jest akt oskarżenia

Akt oskarżenia wobec ks. Sebastiana M., który miał doprowadzać młodą kobietę do obcowania płciowego, został skierowany do sądu. - Mężczyzna pozostaje w areszcie - poinformowała nas siedlecka prokuratura.

Kuria: Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych.

Przypomnijmy. Sebastian M. pochodzi z gminy Krzywda (pow. łukowski). Otrzymał święcenia kapłańskie w 2015 roku. Jego pierwszą parafią była parafia w Drelowie (pow. bialski).

W lipcu 2017 roku został zwolniony z urzędu wikariusza parafii Drelów i mianowany wikariuszem parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Rok później, w czerwcu 2018 roku, został odwołany z tej funkcji i skierowano go na studia stacjonarne w Katedrze Filologii Łacińskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie.

Ks. Sebastian M. został zatrzymany na wniosek prokuratury 20 stycznia br. Usłyszał zarzuty dotyczące wykorzystywania seksualnego.

Doprowadzanie do obcowania płciowego

– W śledztwie Prokuratury Okręgowej w Siedlcach Sebastian M. jest podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 197 § 1 i 2 Kodeksu karnego polegającego na kilkukrotnym doprowadzeniu młodej kobiety do obcowania płciowego oraz do poddania się innym czynnościom seksualnym – mówiła Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach. Do czynów zarzucanych księdzu miało dochodzić pomiędzy październikiem 2018 a lutym 2019 roku w Siedlcach. Śledczy badali sprawę przez trzy lata. Podejrzany nie przyznał się do winy.

W styczniu br. decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach Sebastian M. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdziło, że ksiądz został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreślał, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej".

– Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

Koniec śledztwa

W czerwcu br. został skierowany do sądu akt oskarżenia przeciwko Sebastianowi M.

– Zarzuty, które otrzymał, są bez zmian. Śledztwo zostało zakończone. Akt oskarżenia został skierowany do Sądu Rejonowego w Siedlcach. Mężczyzna nadal jest tymczasowo aresztowany – informuje prokurator Gołąbek.

(McM)/karo

REG

eprasa.pl c64b42abe7

Mieszkańcy Sięciaszki Drugiej nie chcą u siebie oczyszczalni ścieków

GMINA ŁUKÓW Gmina ma pieniądze i chce w Sięciaszce Drugiej zbudować oczyszczalnię ścieków. Jednak mieszkańcy wsi boją się smrodu i zanieczyszczenia wody.

Spotkanie władz gminy Łuków z mieszkańcami nie przyniosło konkretnych ustaleń w sprawie budowy oczyszczalni. Przyszła rekordowa liczna mieszkańców

Sięciaszka Druga to wieś licząca 293 mieszkańców (dane z marca 2022 r.) w gminie Łuków. Ta niewielka miejscowość od lat jest skanalizowana, ponieważ w sąsiednich Ryżkach funkcjonuje oczyszczalnia ścieków, obsługująca obie miejscowości oraz wieś Czerśl.

Przybywa mieszkańców

W ostatnich latach Ryżki bardzo się rozbudowały, do kanalizacji podłączały się kolejne gospodarstwa domowe. W Sięciaszce Drugiej też przybyło mieszkańców. Okazuje się, że 17- letnia oczyszczalnia w Ryżkach, która powstała na miejscu wcześniejszej, wybudowanej w latach 70. dla Domu Pomocy Społecznej i POM (Państwowy Ośrodek Maszynowy) przestaje być wystarczająca dla obsługi coraz większej liczby ludzi.

Jest kasa na nową

Władze gminy uznały, że zamiast rozbudowy starej oczyszczalni, zbudują nowoczesną w Sięciaszce Drugiej, która będzie mogła przyjąć 600 m3 nieczystości na dobę, czyli prawie trzykrotnie więcej niż obecna w Ryżkach (150 m3/dobę). Nowa oczyszczalnia ma obsługiwać mieszkańców Ryżek, Sięciaszki Drugiej i Czerśli, a w przyszłości będzie do niej można podłączyć Świdry, Sięciaszkę Pierwszą, Dąbie i Zalesie. Na tę inwestycję znalazły się duże pieniądze: gmina dostała 9 mln zł dofinansowania z Programu „Polski Ład".

Brak informacji

Większość mieszkańców Sięciaszki dowiedziała się o planach budowy oczyszczalni w ich wsi pod koniec czerwca, mimo że plan zagospodarowania przestrzennego dla części działek, na których miałaby powstać, był zmieniony na początku tego roku.

- Niektórzy coś tam wiedzieli, coś tam słyszeli wcześniej, nie było ogólnego zebrania, na którym by nam wójt powiedział o tej inwestycji – mówią mieszkańcy. Dodatkowo byli zaniepokojeni informacją, że oczyszczalnia ma powstać w odległości 450 m od zabudowań. Nie zgadzają się na to, w związku z czym napisali protest do wójta, zebrali pod nim 136 podpisów mieszkańców i złożyli pismo w Urzędzie Gminy.

Oczyszczalnia w Sięciaszce Drugiej ma zostać wybudowana ponad 760 m od najbliższych zabudowań i 1600 m od centrum wsi,

- „Planowanie budowy ogromnej oczyszczalni ścieków w tak bliskiej lokalizacji od zabudowań w Sięciaszce Drugiej jest pogwałceniem prawa mieszkańców do spokojnego zamieszkania bez uciążliwych odorów. Z pozyskanych prywatnie przez mieszkańców informacji wynika, że planowana jest budowa ogromnej oczyszczalni. Sprawi to, że Sięciaszka Druga stanie się jednym wielkim punktem ściekowym i spowoduje drastyczne pogorszenie warunków życia, zahamowanie rozwoju naszej wsi W ostatnich latach pojawili się nowi mieszkańcy, którzy kupili działki, pobudowali domy. Kto teraz będzie chciał kupić działkę w okolicy oczyszczalni ścieków? Nikt. Bez wątpienia spadną też ceny nieruchomości w Sięciaszce Drugiej. Nikt nie chce mieszkać całe życie w oborze i liczyć na to, że wiatr nie będzie wiał zbyt mocno. Wzywamy władze gminy do zaprzestania prowadzenia działań na szkodę mieszkańców. Nie odpuścimy i dotrzemy z naszym protestem wszędzie, nawet do ministerstwa, jeśli będzie taka konieczność i nie pozwolimy na budowę tej oczyszczalni ścieków. Robimy to w trosce o godne życie i przyszłość naszych dzieci, które, miejmy nadzieję, będą miały możliwość osiedlenia się w tej wsi w godnych warunkach" – piszą mieszkańcy.

Zmiana lokalizacji

Po tym, jak do gminy wpłynął list protestacyjny, wójt zdecydował się przenieść planowaną oczyszczalnię na odległość 760 m od najbliższych zabudowań, w czym poparli go radni na sesji 30 czerwca.

1 lipca władze gminy zaprosiły mieszkańców na spotkanie z projektantami oczyszczalni, firmą MEL KAN obsługująca obecną oczyszczalnię w Ryżkach. Przyszła rekordowa liczba mieszkańców. W związku z licznymi pogłoskami, jako krążyły po miejscowości, wójt wyjaśnił, że żadne działki pod budowę oczyszczalni nie zostały kupione przez gminę i „nikt nie obrał się pieniędzy".

- Owszem, były wstępne rozmowy o kupnie działek od mieszkańców, ale do żadnej transakcji nie doszło, a teraz została zmieniona lokalizacja oczyszczalni, wiec w grę wchodzą zupełnie inne działki -tłumaczył zastępca wójta Wojciech Szczygieł, prowadzący zebranie.

To był błąd

Wojciech Szczygieł przyznał, że błędem był brak wcześniejszego zebrania z mieszkańcami. Zapewnił, że według nowych planów, oczyszczalnia ma zostać wybudowana ponad 760 m od najbliższych zabudowań i 1600 m od centrum wsi, co spowoduje, że będzie odsunięta od Sięciaszki Drugiej dalej, niż oczyszczalnia w Ryżkach.

Mieszkańcy zarzucali, że w ich wsi nie ma rzeki, do której spływałyby oczyszczone ścieki z oczyszczalni. Według projektu ścieki mają odpływać z oczyszczalni do rowu po niskim, zielonym terenie łąk, na którym i tak są co roku rozlewiska. Ludzie obawiają się takiego stojącego „ścieku", który rozleje się szeroko na łąkach, bo rów nie odprowadzi go dalej.

Tutaj projektant wyjaśnił, że oczyszczone ścieki to w ponad 90 procentach czysta woda, a pozostała część to dozwolone przepisami zanieczyszczenia, które nie szkodzą środowisku. Wójt zapewnił, że w sytuacji, gdy będą powstawały duże rozlewiska, gmina będzie mobilizowała Spółkę Wodną do częstego oczyszczania rowu. Sołtys i radny Mirosław Dybciak zaproponował, żeby jak najszybciej oczyścić ten rów, żeby potem uniknąć kłopotów.

Za mało działek budowlanych

Mieszkańcy obawiają się, że ceny ich gruntów spadną, po tym, jak we wsi będzie zlokalizowana oczyszczalnia. Narzekali także, że grunty rolne nie są u nich przekształcane na działki budowlane tak, jak w innych wsiach. Wójt Mariusz Osiak wyjaśnił, że tereny w pobliżu oczyszczalni nigdy nie będą budowlanymi, bo są to niskie tereny zielone, nienadające się pod zabudowania.

Różne lokalizacje

Mimo że wójt Szczygieł w prezentacji pokazywał, jak są zlokalizowane oczyszczalnie w innych miejscowościach w powiecie i że są to odległości dużo bliższe niż planowana w Sięciaszce Drugiej, to nie przekonało mieszkańców. Obawiają się nieprzyjemnych zapachów i zanieczyszczenia studni.

Projektant wyjaśniał, że planowana oczyszczalnia to całkiem zamknięte budynki i reaktory. Nie ma mowy o otwartych basenach ze stojącymi, parującym ściekami. Uciążliwość zapachowa nowoczesnej oczyszczalni, jak ta planowana w Sięciaszce Drugiej i identycznej, wybudowanej już w Gołaszynie, ma się ograniczać tylko do terenu działki, na której stanie.

Wójt: „Żadne działki pod budowę oczyszczalni nie zostały zakupione przez gminę i „nikt nie obrał się pieniędzy"

- Czy brane są pod uwagę inne lokalizacje oczyszczalni dla tej części gminy? Przecież są większe wsie niż nasza, np. Sięciaszka Pierwsza, Zalesie. Poza tym można przebudować oczyszczalnię w Ryżkach i niech tam zostanie - pytali mieszkańcy na zebraniu.

Wójt wyjaśnił, że Sięciaszka Druga to najlepsza lokalizacja z tego względu, że oczyszczalnia powinna być zbudowana w taki miejscu, aby ścieku z innych miejscowości spływały do niej „gwiaździście", wtedy system kanalizacji najlepiej działa.

- Proponowałem, żeby zbudować ją w Zalesiu, natomiast projektant powiedział, że to będzie nieskuteczne w odbiorze ścieków – mówił wójt Mariusz Osiak.

Bez decyzji

Ostatecznie na zebraniu nie zapadła żadna decyzja ze strony mieszkańców. Jeden z młodych mieszkańców Sięciaszki zapytał, czy gmina może wybudować oczyszczalnię bez ich zgody. Wójt przyznał, że istnieje taka możliwość, bo pozwala na to prawo, jednak nie chcieliby budować oczyszczalni w takim trybie i ma nadzieję, że przekonają mieszkańców, że inwestycja nie zagraża komfortowi życia we wsi.

mo

REG

eprasa.pl c64b42abe7

KGW z Zagród oczkiem w głowie prezydentowej

Fot. Facebook KGW Zagrody Razem

Tak mieszkańcy Zagród ugościli małżonkę prezydenta RP. Panie zastawiły stół regionalnymi potrawami, wśród których królowała kaczka z żurawiną i miodem. - Zachwyca mnie wielopłaszczyznowość działalności Kół Gospodyń Wiejskich w tylu obszarach i niezwykła umiejętność łączenia poszanowania dla tradycji z nowoczesnością. Jestem pełna uznania dla Państwa działań prospołecznych, które spajają i aktywizują lokalne społeczności, a także wpływają na rozwój przedsiębiorczości kobiet – mówiła Agata Kornhauser-Duda

POWIAT PUŁAWSKI: Panie z Zagród w gminie Żyrzyn w powiecie puławskim święcą kolejny sukces. Znalazły się na podium w finale Konkursu dla Kół Gospodyń Wiejskich o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP. To one będą reprezentować Lubelszczyznę na dożynkach w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

Fot. Grzegorz Jakubowski/KPRP

Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich z Zagród nie ukrywali szczęścia, kiedy dowiedzieli się, że jesienią wezmą udział w Dożynkach Prezydenckich w Warszawie

„Zagrody razem" znają wszyscy

Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród to grupa znana nie tylko w powiecie, ale także w województwie. Gdzie nie pojawią się panie z gminy Żyrzyn i towarzyszący im panowie, stamtąd przywożą nagrody. Mają osiągnięcia na różnych polach - kulinarne, w rękodziele i artystyczne. Ich nieodzowny wkład w kultywowanie tradycji i zwyczajów Lubelszczyzny i Powiśla doceniają także w stolicy. I to nie pierwszy raz.

W kwietniu na naszych łamach informowaliśmy, że KGW zdobyło miejsce w finale konkursu Kół Gospodyń Wiejskich i Nagrodę Małżonki Prezydenta RP. Członkowie stowarzyszenia „Zagrody Razem" nakręcili film promujący ich działalność. W trwającej zaledwie kilka minut produkcji prezentują się jako ludzie wielkiej pasji, pełni pomysłów i zapału, czego efektem są dzieła powstające w ich rękach - piękne palmy wielkanocne, stroiki, anioły malowane na drewnie, obrazy haftowane, serwety szydełkowe, kwiaty oraz potrawy regionalne, które cieszą się uznaniem na wszelkiego rodzaju uroczystościach. Członkowie KGW w Zagrodach stworzyli także zespół śpiewaczy „Zagrodzka Nuta".

Jury tak spodobał się film, że postanowiło, że to właśnie mieszkańcy gminy Żyrzyn będą reprezentować nasze województwo w finale konkursu w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" w Otrębusach.

Rozsławiają powiat puławski i są na szczycie

Wydarzenie z udziałem Agaty Korhauser-Dudy odbyło się w miniony weekend. Tematem przewodnim organizatorzy uczynili „Ostatki w polskiej tradycji". Koła miały za zadanie przygotować specjały kuchni regionalnej oraz zaprezentować inscenizację słowno – muzyczno – ruchową, zgodną z tematyką konkursu.

Panie częstowały prezydentową m.in. kaczką z żurawiną i miodem

Każde z szesnastu województw zachęcało do odwiedzenia swojego stoiska. W Otrębusach w kolorowych strojach regionalnych zjawili się także członkowie KGW Zagrody. Panie częstowały prezydentową m.in. kaczką z żurawiną i miodem. Przed komisją konkursową pod przewodnictwem dr Barbary Fedyszak–Radziejowskiej, Doradcy Prezydenta RP, zespół grał na instrumentach, śpiewał i tańczył np. oberka

- Cemu żeś się nie ozenił nas drogi Bartosu... - wyśpiewywali członkowie Koła i... wyśpiewali miejsce na podium. Prezentacja grupy z powiatu puławskiego tak spodobała się członkom jury, że grupa weźmie udział w dożynkach w Pałacu Prezydenckim. Oprócz KGW Zagrody tytuł laureata otrzymały także KGW w Kobylance w województwie małopolskim i KGW „Jaworzanki" w Jaworzu w województwie świętokrzyskim.

- Przydział miejsc na podium członkowie finałowej trójki poznają jednak dopiero jesienią, kiedy podczas Dożynek w Warszawie, w obecności Prezydenta Andrzeja Dudy, odbędzie się wręczenie nagród laureatom - informują organizatorzy zmagań.

Marta Pietroń

REG

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Hubert Duda, Zawieprzyce, pow. łęczyński
ur. 28 czerwca, g. 14.28, 3,10 kg, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Tomasz
Brat: Marcel (7 lat)

Eryk Sobieszek, Czemierniki, pow. radzyński
ur. 27 czerwca, g. 2:15, 3,85 kg, 58 cm
Rodzice: Monika i Grzegorz
Siostra: Alicja (8 lat)

Miłosz Praczyk, Lubartów
ur. 27 czerwca, g. 6.10, 3,14 kg, 54 cm
Rodzice: Ilona i Łukasz
Brat: Tymon (3,5 r.)

Wiktoria z Lubartowa,
ur. 28 czerwca, 3 kg, 57 cm
Rodzice: Anna i Gabriel

Alan Jedut, Wola Sernicka
ur. 27 czerwca, g. 3.30, 3,75 kg, 55 cm
Rodzice: Iwona i Krzysztof
Rodzeństwo: Karol (11 lat), Martyna (9 lat), Julka (7 lat)

Wiktor Wawrzecki z tatą, Niewęgłosz, gm. Czemierniki, pow. radzyński ur. 28 czerwca, g. 5.05, 3,60 kg, 56 cm Rodzice: Karolina i Kamil

eprasa.pl c64b42abe7

Nie tylko w Łęcznej. Lubelszczyzna i jej XX-wieczne targowiska (cz. V)

Jarmark - bohaterowie drugiego planu...

Na jarmark, często połączony z odpustem, zbiegano się z całej okolicy. Najpierw lecieli kramarze, którzy w sezonie, krążąc między miasteczkami, praktycznie nie zsiadali z wozu. Straszliwie charcząc, mknął też dziad proszalny, bo dla niego to jak żniwa. W ślad za nimi zastęp dewotek, bo przecież z Panem Bogiem trzeba w zgodzie, a i okazji do spotkania z koleżankami po berecie (wówczas bardziej chuście...) odpuścić niepodobna.

Fot. NAC

Rynek w Opolu Lubelskim w latach trzydziestych XX wieku. Miasta nie miały wyodrębnionych przestrzeni na targowiska, więc jarmarki odbywały się w centrach miejscowości

Jarmark, niezależnie czy w Łęcznej, czy w Piaskach, Markuszowie albo Parczewie, miał nie tylko funkcję handlową. Było to wydarzenie społeczne, miejsce spotkania, wymiany wiadomości, pomysłów, nadrobienia zaległości towarzyskich. Oprócz handlarzy sprzedających i kupujących przybywała też masa innych osób, które miały nieco inny plan...

Żebracy

Jarmark był raz w tygodniu, w środę. Jak się zjeżdżali wozami, ze wsiów wiejskie ludzie, to przywozili kulawych, ciemnych, tam jeszcze rozmaite - bez ręki. Po domach chodzili. Ci tam coś sprzedawali, a ci poszli. Nieraz tam taka pani chodziła, Marcysia ją nazywali, ciemna. Nie widziała na oczy. Troszkę może widziała, bo nikt jej nie prowadził. To ona chodziła. Tu, w Puławach, to tak bardzo nie było widać, żeby chodzili te z Puław - relacjonował pan Stanisław Włodarkiewicz z Puław (relacja zaczerpnięta z zasobu Historia Mówiona Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN).

Odpust czy jarmark był też okazjonalnym kongresem ludowej kultury. Kto, stojąc przy kramie, potrafił wychwycić z opowieści kupujących coś ciekawego, kto potem przełożył to na język barwnej opowieści, kto umiał podkoloryzować, ale nie przesadzić - ten mógł być pewien, że to wokół niego zgromadzą się słuchacze. A jak już się zgromadzą, to i pewnie co nieco na tym straganie kupią. Opowieści były przeróżne - apokryfy o świętych, lokalne kryminałki, dziwaczności, sensacje towarzyskie i obyczajowe - wszystko, co mogło zainteresować wioskową kucharkę...

Stragan z książkami i książeczkami

Jakimi opowieściami zabawiano, po jakie ciekawostki baby gnały na rynek? Czym umilały sobie potem długie zimowe wieczory? Te jarmarczne broszurki i sposób ich prezentacji opisała w 1935 Maria Niklewiczowa w piśmie „Prosto z mostu".

... Wyciągają się ręce z dziesięciogroszówkami. Kupuje jakiś wyrostek, młoda kobieta z dzieckiem na ręku. Śpiewak wyjmuje inny druczek i znów wykrzykuje: - Gorzkie wspomnienia o powtórnej śmierci samobójców Janka Siegiedy i Janiny Bednarkówny z Wólki parafji Kijańskiej powiatu Lubartów! Po dziesięć groszy, po dziesięć, po dziesięć!

I śpiewa przy wtórze harmonji:

„Trzy mile od miasta
pięknego Lublina
w parafii Kijany
jest Wólka wioszczyna.
Osiemnaście latek
miał młodziutki Janek,
a juz uplótł Jance
z swej miłości wianek...
Chciwi rodzice Janki
nie pozwalali im się pobrać,
więc młodzi zaprzysięgli sobie
śmierć zrobić kulami,
rodziców zasmucić
swojemi trupami.
Janek był w Związku Strzeleckim,
broń mu była znana,
przede wszystkiem strzelba
śrutem nabijana...
więc przyszedł do Janki
wieczorem,
przyniósł dwa cierniowe wianki, poszli pod krzyż
i do strasznej śmierci
zaraz się zabrali
Janka się plecami
na śnieg położyła
i głowę do strzelby
spod chustki odkryła.
Huknął ogień z śrutem,
twarz się rozleciała,
a Janka ze słowem
kocham cię, skonała.
Janek znów przystawił
broń sobie do brody,
cyngiel kurkiem spuścił dla
większej wygody... „

Na jarmark zjeżdżali żebracy z odległych miejscowości, tutejsi mieli w tym czasie mniejsze szanse na zarobek

Potem następuje opis, jak to „matki tą nowiną się nie przejmowały, jeszcze swoje dzieci strasznie pomstowały", aż Związek Strzelecki i Koło Młodzieży zajęli się pogrzebem młodych, jak należy, lecz pan proboszcz znowu staje na przeszkodzie, trzyma ciała dwa dni w kościelnym obwodzie, aż się młodzi i starzy na księdza zgniewali i gdzie chcieli Janka i Jankę pochowali.

Nie tylko pod Lubartowem...

Okazuje się, że i w tym druczku jest więcej poezji ku zbudowaniu słuchaczy, a mianowicie dwa tanga, „Blondyneczka" i „Capri", pozatem „Przytul, uściśnij, pocałuj" i jeszcze „Prawdziwe zdarzenie w Piotrkowie", które demonstruje ów ochrypły baryton, pociągając żałośliwie: „Smutny los pięknej dziewczyny, gdy szczęście swoje szanuje, piękny, bogaty młodzieniec żenić się z nią zamiaruje. Gdy się oboje zapoznali, nie robią to po kryjomu, ja jestem biedna dziewczyna, wychodzę z biednego domu". Nie wiadomo, kto tej Pelusi i temu Pawełkowi stawał na przeszkodzie, ale coś tam być musiało, skoro i oni postanowili „niedaleko od domu w bliskiem miasteczku Piotrkowie" zrobić sobie „ostatnią godzinę". Poszli na pozór wesoło do restauracji: Stoliczek jeden był pusty, w jednym wolnym gabinecie. Jakie tu dla was jest miejsce, nic nawet o tem nie wiecie. Obiad wesoło spożyli, on siedział przy swojej dziewczynie, Patrzyła na niego jak w słońce, jak smętnie grał na pianinie. On wyjął brauning z kieszeni, dziś o swe życie nie stoję... No i nastąpiła tragedia. „Dla obcych ludzi w Piotrkowie jest zrozumiałe wrażenie", a z tego wszystkiego wynika morał, który niewiadomo dla czego właśnie z tego zabójstwa i samobójstwa ma wynikać: Najgorzej takiej dziewczynie, jak w chłopcu się zamiłuje, nieraz jest, że się rozejdą, lecz później płacze, żałuje. Ja nigdy ze swego nieszczęścia, żebym się naśmiewać miała, zapłaczesz kiejś nocą ciemną, gdy będziesz szczerze kochała. Widać i to zdarzenie w Piotrkowie szczerze przejęło słuchaczy, bo kupiono aż cztery egzemplarze. Kupiłam i ja: okazuje się, że nakładcą tego arcydzieła jest niejaki Józef Duda w Lublinie, a drukował je w tymże Lublinie niejaki Goldblat. Na „Nowej pieśni o strasznym czynie zwyrodniałego ojca" figuruje ten sam nakładca, natomiast drukowano ją w Zamościu u niejakiego Szmajsera. Dla ozdobienia tej pieśni umieszczono na okładce portret „zwyrodnialca" i rysunek, przedstawiający „zwłoki złożone, porżnięte tak jak kurczęta".

Najszerzej na Południowym Podlasiu lat temu równo setkę słynął kramarz z Wohynia, Mikołaj Juchnowicz. Pochodzący z rodziny unickiej, musiał jednak gdzieś dorwać się do książek, albowiem jego polszczyzna jest bogata, zawierająca też sformułowania już wtedy archaiczne. Może skoro książek nie wyniósł z domu, to na jarmarku za bezcen od Żyda kupił? Jedno jest pewne: umiał i słuchać i opowiadać. Zachowało się nieco jego tekstów - o wyjazdach zarobkowych do Brazylii (choć sam Juchnowicz tam nie był) czy wspomnienia o misji w Janowie

Wśród handlarzy byli Żydzi, Ormianie, Rusini i Niemcy

Cygan - ekspert od koni

O wiodącej roli Żydów na jarmarkach rozpisywać się nie ma potrzeby, są to rzeczy doskonale znane: oprócz funkcjonujących lokalnych sklepików część starozakonnych kupców jechała wozem z miejsca na miejsce. Jarmark rozbrzmiewał wieloma językami: na większych byli Ormianie i Niemcy, na tych we wschodniej części regionu słychać było „prostą mowę" Rusinów. Najbardziej jednak charakterystyczną, barwną postacią, był targowy Cygan (słowo „Rom" pojawiło się dopiero w ostatnich dziesięcioleciach).

Dużą część obrotu stanowił handel końmi. Dzisiaj posiadanie zwierzęcia pod siodło albo do bryczki to najczęściej kwestia pasji i hobby, kilkadziesiąt lat temu zaś posiadanie dobrego konia była to kwestia kluczowa dla całego gospodarstwa. Zakup więc musiał być przemyślany. Oczywiście istniała liczna grupa „fachowców", którzy takie transakcje aranżowali i przeprowadzali. Największymi specjalistami byli Cyganie. Na koniach znali się rzeczywiście jak mało kto i pomóc rzeczywiście potrafili - jeśli chcieli... Umieli dostrzec niewidzialne dla innych wady, ocenić wiek zwierzaka, ale też, na dobrze „popartą" prośbę - zapastować ubytki sierści czy skazy na skórze. Jeżeli zaś zapłaciła druga strona, przecudnej jeszcze przed chwilą urody rumak stawał się paskudną chabetą, stojącą nad grobem i nadającą się tylko na kiełbasy. Innymi słowy: czynił wszystko to, co archetypiczny „pan Mirek z Elizówki" czyni dziś na giełdzie samochodowej (*...panie, Niemiec płakał, jak sprzedawał, starsza pani tylko do kościoła jeździła...*). Byli mistrzowie, którzy potrafili jako ptaka egzotycznego po okazyjnej cenie opchnąć pomalowanego wróbla.

Ta sama nacja słynęła też ze znakomitych kotlarzy i kowali - znam kute, ciężkie patelnie, które, jeśli odpowiednio zadbane, służą świetnie od przedwojny.

Każda dobita transakcja umacniana była wypiciem po kieliszku wódki (litkup). Czasem szło się w tym celu do specjalnego straganu, ale przeważnie handlować szło się ze swoją flaszką.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl c64b42abe7

Wincenty Krasiński (1782-1858) - słynny szwoleżer, znienawidzony polityk, wpływowy arystokrata (cz. VI)

Czemierniki w rękach Krasińskich

Firlejowie, Małachowscy, Radziwiłłowie, Krasińscy... Nawet prosty rządca majątku Kotarbiński okazywał się tu być ojcem wybitnego filozofa, a w kobiecinie idącej za pługiem znawcy poezji mogli rozpoznać Mariannę Bocian. Po okresie upadku w pierwszej połowie XVIII wieku Czemierniki część dawnego blasku odzyskały za sprawą Wincentego Krasińskiego. Jest to jedna z nielicznych dobrych rzeczy, które o tym kontrowersyjnym polityku da się powiedzieć z całą pewnością.

Dziedziczka Czemiernik omal nie została królową Szwecji

Z prawej strony mur fortalicji na początku XX wieku, w dalszym planie kościół św. Stanisława. Pierwszym działaniem Wincentego Krasińskiego po objęciu włości w 1850 roku było wyremontowanie pałacu

W 1806 część warszawskiej arystokratycznej młodzieży w błyskotliwym magnacie z Podola widziała kandydata na przywódcę narodu. Jego partia mogła iść w paragon z wielbicielami księcia Józefa. Jako dowódca legendarnego pułku szwoleżerów gwardii stał się bohaterem masowej wyobraźni, mimo że w rzeczywistości więcej ran odniósł w pojedynkach niż na polu bitwy.

Upadek szwoleżera

Po upadku Napoleona Krasiński przyjął mundur armii Królestwa Polskiego i przysiągł wierność carowi. Rozpoczął karierę polityczną, był marszałkiem Sejmu Królestwa. Z każdym dniem jednak tracił popularność: z lojalizmu wobec cara osunął się w służalczość. W 1828 gorliwe zabiegał o skazanie patriotów oskarżonych przed Sądem Sejmowym. W efekcie, kiedy w czasie powstania listopadowego chciał mediować między Polską a Rosją, nikt go w zrewoltowanej Warszawie nie chciał słuchać. Cudem uniknął powieszenia przez wzburzony tłum. Schronił się w Petersburgu, z którego powrócił dopiero po wojnie. Wprawdzie jego salon dalej był miejscem spotkań interesujących ludzi, on sam piął się szczeblach urzędniczej i wojskowej kariery w Imperium Rosyjskim, jednak lata chwały miał za sobą. Światła reflektorów spoczywały już na jego synu, Zygmuncie, niesłychanie zdolnym i wrażliwym poecie. Wincenty w jego biografii pojawiać się będzie przeważnie w kontekście wpływu - w ocenie większości komentatorów jednoznacznie negatywnego - jaki wywarł na rozwój potomka. Dotyczy to zarówno przymuszania go do dokonywania różnych dwuznacznych moralnie wyborów politycznych jak i wyboru sobie żony (kochał Joannę Bobrową, kochał Delfinę Potocką, a ożenić się musiał z Elizą Branicką...).

Ordynat z Opinogóry

W sferze majątkowej Wincenty prosperował więcej niż dobrze Za carską zgodą udało mu się przeprowadzić utworzenie, z majątku skupionego wokół gniazdowej Opinogóry, ordynacji - czyli zasady zapobiegającej rozdrobnieniu przy dziedziczeniu, pozwalającej obejmować schedę nad całym majątkiem jednemu dziedzicowi. Nie wykluczało to oczywiście jednoczesnego nabywania i zbywania innych dóbr, celem zabezpieczenia potrzeb materialnych reszty rodziny. Jedną z takich transakcji było nabycie w 1850 Czemiernik z przyległościami.

Małe miasto z wielką historią

Przypomnijmy. Miasteczko miało swój najlepszy moment rozwoju gospodarczego i społecznego w pierwszej połowie XVII wieku w czasie rządów Firlejów. To wtedy powstały, imponujące i dziś, kościół św. Stanisława czy fortalicja, na tyle wygodna, że przez kilka miesięcy rezydował tu Zygmunt III. Potem, w okresie wielkich wojen XVII wieku miasto, podobnie jak cały region, mocno podupadło. W końcówce XVIII wieku okoliczne dobra zebrał w swoim ręku marszałek Sejmu Czteroletniego Stanisław Małachowski. Podzielił je w testamencie na trzy części: między swoją siostrę, męża drugiej siostry Józefa Steckiego i jego córkę Aleksandrę oraz swoją pasierbicę Urszulę Radziwiłłównę. Aleksandra, potem wyjdzie za Michała Gedeona Radziwiłła, późniejszego wodza powstania listopadowego. Radziwiłłowa, dysponując z mocy testamentu najatrakcyjniejszą częścią schedy (same miasto z przyległościami, Stoczek i Bełcząc) znowuż wykupiła sąsiadów, ale specjalnie serca do Czemiernik, jak się wydaje nie miała. Miasto nad Tyśmienicą traktowała jako źródło, wątpliwych zresztą, dochodów do wydawania gdzie indziej. Na miejscu nie inwestowała. Zresztą do wyboru miała Szpanów i Nieborów, więc konkurencja potężna. Po śmierci księcia Michała Gedeona niemal natychmiast sprzedała je Wincentemu Krasińskiemu.

Po co mu były Czemierniki

Trudno dziś, z samego aktu notarialnego ocenić, czy cena stu trzydziestu pięciu tysięcy rubli była wygórowaną, skądinąd wiemy jednak, że stan rezydencji i klucza były dalekie od doskonałości W skład transakcji wchodziło miasto, folwarki Czemierniki, Zapowitka, Skruda, Bełcząc z Tarkówką, wsie Skoki, Bełcząc, Stoczek, młyn na Bindudze z portem (na Wieprzu). Sam Krasiński w tym czasie już tylko zupełnie niechętnie, w najwyższej potrzebie opuszczał Warszawę. O tym, po co i z jakim planem (bo oczywiście mieszkać ani bywać nie zamierzał) możemy wnioskować z czynów niż wypowiedzi i listów (których pisał całe mnóstwo). Zdaje się, że mogły poważną rolę odgrywać osobiste sentymenty: w dzieciństwie, po przedwczesnej śmierci ojca, Wincenty zaznał wiele dobrego od Stanisława Małachowskiego. Pierwszym, trafnym posunięciem było zatrudnienie kompetentnego rządcy w osobie Józefa Kotarbińskiego. Dwa lata po nabyciu fortalicji rezydencja była już po kapitalnym remoncie.

Krótkie życie dziedziców

W testamencie, sporządzonym niecały rok przed śmiercią, stary generał zapisał Czemierniki swojemu wnukowi, najstarszemu synowi Zygmunta, też Zygmuntowi. Dlaczego nie na syna? Bo jego jedynak był już umierający - przekazana przez matkę gruźlica, niewłaściwie leczona (w dużej części według zaleceń i pomysłów Wincentego!) zabrała go dwa miesiące po ojcu. Młodszemu Zygmuntowi też nie było dane żyć dłużej. W rodzinie Krasińskich nieuleczalna wówczas choroba zbierała straszne żniwo: umarł na nią w 1869 roku młodszy Zygmunt, umarł jego dziedzic brat Władysław w 1872, umarła siostra Maria Beatrix. Ta ostatnia była to zresztą postać niesłychanie ciekawa. Obdarzona intrygującą mężczyzn urodą, inteligentna, nieźle wykształcona, utalentowana artystycznie, potrafiąca z wdziękiem łamać konwenanse, oczarowała Karola XV króla Szwecji. Małżeństwo było postanowione, do dogrania zostały jakieś szczegóły wesela, ale narzeczony niespodziewanie zmarł i zamiast w Sztokholmie z Bernardottem Maria Beatrix dożywała swoich dni w Złotym Potoku jako pani Edwardowa Raczyńska. Po jej śmierci dobra czemiernickie przeszły na męża.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie z końcówki XIX wieku, kościół pw. św. Trójcy i Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Chodlu (powiat opolski). W szczytowym okresie swojego rozwoju w parafii były nawet cztery świątynię. Najbardziej okazałą zaczął budować w 1530 roku Bernard Maciejowski (stryj prymasa tegoż imienia), konsekrowana została ponad pół wieku później. Maciejowscy zrobili z Chodla znaczący ośrodek kościelny, acz wypromować go jako miasta ostatecznie się nie udało. Kilkakrotnie remontowany i przebudowywany, ostatni raz po poważnym uszkodzeniu w czasie ostrzału w 1915 roku. Zachował cechy łączące styl gotycki i renesans, przy czym stanowi raczej formę przejściową niż eklektyzm. Wrażenie robi potężna czołowa, mierząca 35 metrów wieża, od dołu czworokątna, od trzeciej kondygnacji pozaokrąglana. Świątynia jest miejscem kultu obrazu Matki Bożej Loretańskiej, przeniesionego tu po likwidacji parafii jezuickiej po kasacie zakonu w 1773 roku (pozostałością po tamtej świątyni są tzw. ruiny na Lorecie)

eprasa.pl c64b42abe7

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik wreszcie ruszył z transferami. Okażą się wzmocnieniami?

Marcin Biernat, Jakub Kwiatkowski, Wiktor Łychowydko i Patryk Pierzak to nowi zawodnicy Górnika. W drużynie zostają także Maciej Gostomski i Daniel Dziwniel.

Kibice zarzucali ostatnio Zarządowi Górnika, że klub nie pozyskuje nowych zawodników. W ubiegłym tygodniu kontrakty z zielono-czarnymi wreszcie podpisali nowi piłkarze.

Doświadczeni defensorzy

Górnika zasilił Marcin Biernat, 30-letni obrońca. W przeszłości defensor występował m.in. w Ruchu Radzionków, Puszczy Niepołomice, Chojniczance Chojnice, GKS-ie Tychy i Miedzi Legnica. W poprzednim sezonie reprezentował barwy II-ligowego Górnika Polkowice, w którym rozegrał 26 spotkań. Związał się z klubem rocznym kontraktem z opcją przedłużenia do 30 czerwca 2024.

Nowym piłkarzem Górnika jest 30-letni Ukrainiec Wiktor Łychowydko. To doświadczony piłkarz, który zdecydowaną większość kariery spędził w ojczyźnie. Grał w ukraińskiej ekstraklasie m.in. w Arsenale Biała Cerkiew, FK Sumy czy Czernomorcu Odessa. Grał też w Czechach i Tadżykistanie. Wiosną tego roku, w związku z napaścią Rosji na Ukrainę, trafił do występującej w IV lidze Narwi 1962 Ostrołęka.

Zawodnik związał się z klubem rocznym kontraktem z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Dwóch młodzieżowców

Klub z Łęcznej ma też dwóch nowych młodzieżowców. Obaj mają 19 lat. Patryk Pierzak został wypożyczony z Legii Warszawa do końca bieżącego sezonu. Pierwsze piłkarskie szlify zbierał w Pelikanie Łowicz, później w młodzieżowych drużynach Legii Warszawa, a następnie w rezerwach „Wojskowych". Jego dorobek to 33 mecze na poziomie III ligi. – Stawiam przed sobą cel rozwojowy. Chcę grać jak najwięcej i pomagać drużynie w osiągnięciu jak najlepszego wyniku sportowego. Najważniejsze jest dobro drużyny, a przy okazji i ja będę z tego korzystał – powiedział Patryk Pierza, cytowany przez klubowe media.

„Zimą 2022 roku zgłoszony został do rozgrywek PKO BP Ekstraklasy i wraz z pierwszą drużyną Legii Warszawa przygotowywał się do rundy wiosennej na zgrupowaniu w Dubaju. Patryk do Łęcznej trafił prosto z trwającego w Austrii obozu przygotowawczego Legionistów" - czytamy w klubowym komunikacie. Z kolei Jakub Kwiatkowski to wychowanek Wilgi Garwolin. Stamtąd trafił do Legii Warszawa, gdzie przez pięć lat występował w drużynach juniorskich i rezerwach. Rozegrał dotychczas 47 meczów w III lidze. W styczniu tego roku przebywał wraz z pierwszą drużyną Legii na zgrupowaniu w Dubaju.

- To dwa poziomy rozgrywkowe wyżej niż dotychczas występowałem. Taki przeskok daje mi możliwość dalszego rozwoju – powiedział Jakub Kwiatkowski, cytowany na stronie internetowej klubu.

Kapitan zostaje na pokładzie. „Portowcy" wrócili do swojego klubu

Kontrakty z Górnikiem przedłużyli natomiast Maciej Gostomski i Daniel Dziwniel. Pierwszy z nich to bramkarz i kapitan zespołu z poprzedniego sezonu. 33-latek przedłużył umowę na kolejne dwa sezony. Jego nowy kontrakt będzie obowiązywał do 30 czerwca 2024. Maciej Gostomski do Górnika przyszedł dwa sezony temu. Świętował z zespołem awans do PKO Ekstraklasy. Daniel Dziwniel zagrał w poprzednim sezonie w barwach zielono-czarnych 22 mecze. Górnika zasilił rok temu. 29-letni obrońca przedłużył kontrakt na kolejne dwa sezony. Nowa umowa obowiązywać będzie do 30 czerwca 2024 rok.

Z klubem pożegnali się za to pomocnik Marcel Wędrychowski i obrońca Kryspin Szcześniak. Obaj wrócili do Pogoni Szczecin po okresie wypożyczenia do Górnika. Zielono-czarni nie przedłużyli kontraktu z Kamilem Pajnowskim. 24-letni obrońca związał się z łęczyńskim klubem w 2018 roku, z czego przez pół sezonu grał na wypożyczeniu do Motoru Lublin. W sumie rozegrał 46 meczów w Górniku.

TRANSFERY GÓRNIKA

PRZYSZLI: Marcin Biernat (Górnik Polkowice, I liga), Jakub Kwiatkowski (Legia II Warszawa, III liga), Patryk Pierzak (Legia II Warszawa, III liga), Wiktor Łychowydko (Narew 1962 Ostrołęka, IV liga)

ODESZLI: Leandro (Stal Mielec, Ekstraklasa), Gerson (?), Janusz Gol (Arka Gdynia, I liga), Bartłomiej Kalinkowski (Chojniczanka Chojnice, I liga), Jason Lokilo (Sparta Rotterdam, Eredivisie), Tomasz Midzierski (Avia Świdnik, III liga), Kamil Pajnowski (?), Bartosz Rymaniak (Arka Gdynia, I liga), Bartosz Śpiączka (Korona Kielce, Ekstraklasa), Marcel Wędrychowski (Pogoń Szczecin, Ekstraklasa), Kryspin Szcześniak (Pogoń Szczecin, Ekstraklasa)

Dominik Smagała

Wisła będzie zupełnie inna

Piłkarze Wisły Puławy mają za sobą trzecią grę kontrolną. Podopieczni Mariusza Pawlaka zmierzyli się z Pogonią Siedlce. W najbliższy weekend próba generalna i początek zmagań w nowym sezonie.

Dwa trafienia w starciu z Pogonią zaliczył Ednilson Furtado

Jedno jest pewne. „Duma Powiśla" będzie zupełnie inną ekipą niż w poprzednim sezonie. W porównaniu z minionymi rozgrywkami z ekipy odeszło aż 12 zawodników. Potwierdzono pozyskanie trzech: Mateusza Klichowicza, Dawida Retlewskiego oraz Roberta Majewskiego.**Znów 3:2.**

Ednilson w ostatniej chwili

Piłkarze Wisły wygrali trzeci mecz kontrolny. Na własnym boisku pokonali 3:2 Pogoń Siedlce.

Dwie bramki zdobył Ednilson Furtado, a jedną dołożył były gracz rywali - Robert Majewski. Szkoleniowiec przyglądał się kilku graczom, którzy chcą spróbować swoich sił w II lidze. Przed ekipą jeszcze jeden mecz sparingowy. W najbliższy weekend rywalem ekipy Mariusza Pawlaka będzie beniaminem eWinner II ligi - Polonia Warszawa.

Wisła Puławy - Pogoń Siedlce
3:2 (0:1)

Bramki: Ednilson 60`, 90`, Majewski 66` - Wichtowski 40`, Włodyka 69`.

Wisła: zaw. testowany (46` zaw. testowany) - zaw. testowany (46` zaw. testowany), Wiech, Majewski, Cheba, zaw. testowany (46` Ednilson), zaw. testowany (46` zaw. testowany, 75` zaw. testowany), Skałecki (46` zaw. testowany, 75` zaw. testowany), Puton, Klichowicz (46` zaw. testowany), Retlewski.

Przedłużyli umowy

Pięciu zawodników związało się z Wisłą nowymi umowami.

Krystian Puton podpisał dwuletni kontrakt. Z kolei: Dominik Cheba, Przemysław Skałecki, Łukasz Wiech oraz Ednilson Furtado związali się z puławskim klubem roczną umową.

W poprzednim sezonie eWinner II ligi Puton zagrał w 33 meczach i strzelił trzy gole, Cheba zanotował 31 występów, Ednilson Furtado wystąpił w 22 spotkaniach i strzelił dwa gole, Skałecki zagrał w czterech spotkaniach, a Wiech wystąpił w 24 meczach.

SPARINGI WISŁY
2:1 Resovia Rzeszów
3:2 Pogoń Grodzisk Maz.
3:2 Pogoń Siedlce
09.07., Polonia Warszawa

Bez Emila i Piotra

Kolejne odejścia w ekipie Mariusza Pawlaka.

Emil Drozdowicz i Piotr Lisowski to kolejni zawodnicy, którzy odchodzą z Wisły. Obu zawodnikom z dniem 30 czerwca wygasły kontrakty. Emil Drozdowicz trafił do Wisły przed dwoma laty. Rozegrał w sumie 70 spotkań i zdobył 20 goli, wydatnie przyczyniając się do awansu do II ligi. Piotr Lisowski grał na zasadzie transferu czasowego z Korony Kielce. Rozegrał 22 oficjalne mecze i zdobył jednego gola, pieczętując zwycięstwo w Grodzisku Mazowieckim.

Retlewski w Wiśle

Nowym graczem puławskiej ekipy został Dawid Retlewski.

Pochodzący z Bydgoszczy zawodnik jest napastnikiem. Ostatnio występował w Raduni Stężyca. Obdarzony dobrymi warunkami fizycznymi snajper w ubiegłym sezonie dziewięciokrotnie wpisywał się na listę strzelców w ramach rozgrywek eWinner II ligi. W sezonie 2020/2021 został wicekrólem strzelców III ligi grupy II, zdobywając 21 goli. W sumie na poziomie II i III ligi ma na swoim koncie ponad sto trafień. Z Wisłą związał się dwuletnim kontraktem.

Wzmocnienie defensywy

Nowym graczem Wisły został Robert Majewski.

26-letni defensor trafił do ekipy Pawlaka z Pogoni Siedlce, gdzie rozegrał 34 mecze i zdobył cztery bramki. Ma aż 196 cm wzrostu. Wcześniej grał: w KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski, MKS Piaseczno i Motorze Lublin. Z klubem związał się roczną umową z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy.

Dwa razy u siebie

Piłkarze z Puław rozpoczną sezon 2022/2023 od dwóch meczów przed własną publicznością.

Na inaugurację podopieczni Mariusza Pawlaka podejmą GKS Jastrzębie, czyli spadkowicza z I ligi. Mecz odbędzie się 16 lub 17 lipca. Tydzień później „Duma Powiśla" zagra u siebie z Hutnikiem Kraków, który pozostał w II lidze ze względu na wycofanie się z rozgrywek Wigier Suwałki.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Mateusz Klichowicz (Chojniczanka Chojnice), Robert Majewski (Pogoń Siedlce), Dawid Retlewski (Radunia Stężyca).

ODESZLI: Lukas Kubań (Stomil Olsztyn), Piotr Lisowski, Emil Drozdowicz, Paweł Socha, Piotr Owczarzak, Ariel Wawszczyk, Błażej Cyfert, Bartłomiej Bartosiak (wszyscy szukają klubów), Jan Flak (Skra Częstochowa), Krystian Bracik, Kacper Kondracki, Bartłomiej Gradecki (wszyscy powrót do swoich klubów po okresie wypożyczeń).

mp

REG

eprasa.pl c64b42abe7

Podlasie ma być mocniejsze

Znamy coraz więcej zmian kadrowych w Podlasiu Biała Podlaska. Grającym trenerem bramkarzy będzie Rafał Misztal, który przez ostatnie lata występował w Pogoni Siedlce. O strzelanie bramek ma zadbać Jakub Mażysz. Grę w II lidze ma na koncie nowy nabytek - Dawid Noszewski. Biało-zielonych na rzecz Stomilu Olsztyn opuścił Mateusz Jarzynka.

Nowym bramkarzem, a zarazem szkoleniowcem golkiperów został Rafał Misztal. 38-latek w swoim CV ma 184 mecze w I lidze oraz 133 spotkania w II lidze

Jakub Mażysz przeniósł się do Podlasia z Wisły Sandomierz

Dawid Nojszewski przeniósł się do Białej Podlaskiej z II-ligowej Pogoni Siedlce

Mateusz Jarzynka zamienił Podlasie na II-ligowy Stomil Olsztyn

Ciekawy transfer

Nowym zawodnikiem bialskiego klubu został gracz, który w poprzednim sezonie występował w II lidze w barwach Pogoni Siedlce.

Dawid Nojszewski zagrał w pięciu spotkaniach eWinner II ligi. 20-latek w sumie na boisku przebywał 33 minuty. Do tego zaliczył 37 minut w meczu Pucharu Polski, w którym Pogoń uległa 0:5 Motorowi Lublin. Nojszewski jest obrońcą, wychowankiem Polonii Warszawa. W grupach młodzieżowych występował w: Kosie Konstancin oraz Escoli Varsovia Warszawa. W seniorskiej piłce zadebiutował w sezonie 2020/2021. Wystąpił w pięciu spotkaniach (121 minut) i zobaczył jedną żółtą kartkę.

Ale postać między słupkami Podlasia!

Nowym zawodnikiem bialskiej drużyny został Rafał Misztal.

38-latek będzie również trenerem bramkarzy. Doświadczony golkiper urodził się w Pruszkowie. Grę w piłkę rozpoczął w Olimpii Warszawa. W swoim CV ma grę w: Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, GKS-ie Bełchatów, Jagiellonii Białystok, Hetmanie Zamość, Widzewie Łódź, Dolcanie Ząbki, KSZ Ostrowiec Świętokrzyski, Chojniczance Chojnice.

Od sezonu 2015/2016 strzegł bramki Pogoni Siedlce, będąc pierwszoplanową postacią i zawodnikiem, który nigdy nie schodził poniżej pewnego poziomu. W poprzednim sezonie wystąpił w 8 meczach w II lidze (720 minut) oraz w trzech spotkaniach Pucharu Polski (270 minut).

Śladami ojca

Nowym graczem Podlasia został Jakub Mażysz.

W poprzednim sezonie występował w barwach Wisły Sandomierz.

Adrian Wnuk został włączony do pierwszej drużyny Podlasia

Erwin Bahonko nadal będzie grać w bialskiej drużynie

Jakub Kobyliński przedłużył umowę z biało-zielonymi

Diel Spring zostaje w Białej Podlaskiej

Zaliczył 30 występów, w których zdobył 12 goli i zanotował 5 asyst. 27-latek przygodę piłkarską zaczynał w Siarce Tarnobrzeg. W swoim CV ma grę w: Łysicy Bodzentyn, Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, Stali Stalowa Wola, Alicie Ożarów, Wiśle Puławy oraz hiszpańskiej Noveldzie CF.

Co ciekawe, w bialskim AZS AWF występował ojciec Jakuba - Adam, który grał w latach 1984-1987. Zanotował 27 meczów i zdobył 2 bramki. „Adziunia" prowadził również AZS w 11 spotkaniach jako szkoleniowiec.

Młody, zdolny Wnuk

Wychowanek klubu będzie włączony do pierwszej drużyny Podlasia Biała Podlaska.

Adrian Wnuk w poprzednim sezonie występował w drużynie w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Zaliczył 19 meczów, w których zdobył 8 bramek. W ostatnim spotkaniu ligowym zadebiutował w III lidze w starciu z Wólczanką Wólka Pełkińska. 16-latek w przyszłym sezonie będzie głównie grał w ekipie Miłosza Storto w CLJ do lat 17, ale również będzie brany pod uwagę przy ustalaniu kadry na mecze III ligi.

„Jarza" wybrał II ligę

Nowym graczem Stomilu Olsztyn został Mateusz Jarzynka.

24-latek przeniósł się do II-ligowca i podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w minionych rozgrywkach rozegrał 30 meczów (2566 minut) w III lidze i zdobył trzy gole. Siedmiokrotnie oglądał żółte kartki, a raz czerwoną.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Rafał Misztal (Pogoń Siedlce), Adrian Wnuk (drużyna młodzieżowa Podlasia), Jakub Mażysz (Wisła Sandomierz), Dawid Nojszewski (Pogoń Siedlce).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Stomil Olsztyn), Tomasz Nieścieruk (powrót do Siedlec).

Młodzież i Spring

Nowe umowy z klubem podpisało trzech zawodników.

W Podlasiu nadal będzie grał Diel Spring, który w poprzednim sezonie rozegrał 20 meczów i zdobył jedną bramkę. W ekipie pozostanie Erwin Bahonko. Zawodnik urodzony w 2004 roku w minionych rozgrywkach wystąpił w 30 spotkaniach i raz trafił do siatki. Jego rówieśnik - Jakub Kobyliński wychodził na boisko 15 razy. W nowym sezonie ma odegrać jeszcze większą rolę w ekipie Artura Renkowskiego.

mp

Grom nie zagra w IV lidze. Spadek Bizona

W ostatnich dniach dużo się działo w Kąkolewnicy. Mistrz Klasy Okręgowej - Grom Kąkolewnica miał zdecydować, czy przystąpi do gry w IV lidze.

Niestety, włodarze klubu nie zdołali przekonać najważniejszych w gminie Kąkolewnica, by ci przeznaczyli większe środki na grę w gronie najlepszych drużyn w naszym województwie. Z naszych informacji wynika, iż Grom w przyszłym sezonie ponownie będzie grał w Klasie Okręgowej. Wątpliwe, by rękawice podjął wicemistrz - ŁKS Łazy lub trzecia drużyna - LZS Dobryń. To będzie oznaczać, iż czwartoligowy byt zachowa Sparta Rejowiec Fabryczny.

Co to oznacza dla Bizona Jeleniec? Podopieczni Mariusza Ciołka zakończyli rozgrywki na 13. pozycji. Michał Botwina i spółka muszą pogodzić się ze spadkiem do Klasy A.

SKŁAD IV LIGI W SEZONIE 2022/2023

Stal Kraśnik, Świdniczanka Świdnik, Start Krasnystaw, Motor II Lublin, Huragan Międzyrzec Podlaski, Kryształ Werbkowice, Górnik II Łęczna, Granit Bychawa, Grom Różaniec, Powiślak Końskowola, Opolanin Opole Lubelskie, Orlęta Łuków, Lewart Lubartów, POM Iskra Piotrowice, Gryf Gmina Zamość, Sparta Rejowiec Fabryczny, Omega Stary Zamość (beniaminek), Bug Hanna (beniaminek), Stal Poniatowa (beniaminek), Tomasovia Tomaszów Lubelski (spadkowicz).

mp

Podlasie zacznie 6 lipca

Piłkarze Podlasia rozpoczną okres przygotowawczy 6 lipca. W planach jest pięć meczów kontrolnych.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

15.07., Huragan Międz. Podl.
23.07., Avia Świdnik
27.07., Olimpia Zambrów
27.07., Tomasovia Tom. Lub.
30.07., Świdniczanka Świdnik

mp

Znamy skład ligi

W ostatnich dniach ukształtowała się stawka drużyn, które zagrają w III lidze.

W związku z pozostaniem w II lidze Hutnika Kraków, przed spadkiem z naszej grupy uchroniła się Wisła Sandomierz. Beniaminkami będą drużyny: KS-u Wiązownica, Korony II Kielce, Lublinianki Lublin oraz Wieczystej Kraków. Ta ostatnia ekipa będzie uważana za faworyta rozgrywek. Szkoleniowcem żółto-czarnych jest były selekcjoner reprezentacji Polski - Franciszek Smuda, a w kadrze są tacy gracze jak: Sławomir Peszko, Radosław Majewski czy Thibault Moulin.

SKŁAD III LIGI

Orlęta Radzyń Podlaski, Podlasie Biała Podlaska, ŁKS Łagów, Chełmianka Chełm, Avia Świdnik, Cracovia II Kraków, Podhale Nowy Targ, KSZO Ostrowiec Św., Wisłoka Dębica, Stal Stalowa Wola, Unia Tarnów, Wisła Sandomierz, Czarni Połaniec, Sokół Sieniawa, Lublinianka Lublin, KS Wiązownica, Wieczysta Kraków i Korona II Kielce.

mp

Orlęta ruszą we wtorek

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego na pierwszych zajęciach w okresie przygotowawczych spotkają się 5 lipca. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego rozegrają cztery sparingi.

PLAN PRZYGOTOWAŃ ORLĄT

09.07., Wolni gracze z Hiszpanii
16.07., Victoria Sulejówek
23.07., Świt Nowy Dwór Maz.
23.07., Huragan Międz. Podl.
30.07., Broń Radom

mp

REG

eprasa.pl c64b42abe7

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Kadra LZPN gra dalej.
„Pryta" i Najda z wyróżnieniami

Reprezentacja LZPN-u wygrała rozgrywany w Stalowej Woli Turniej Finałowy Makroregionu w ramach UEFA Regions Cup.

W zmaganiach, które trwały trzy dni piłkarze z Lubelszczyzny wygrali dwa z trzy meczów, co ostatecznie wystarczyło do zajęcia pierwszego miejsca. Sukces ten oznacza, że w dniach 6-10 lipca nasza drużyna wystąpi w krajowym finale rozgrywek. Gratulacje dla drużyny i całego sztabu szkoleniowego!

Warto również podkreślić, że dwóch zawodników ekipy prowadzonej przez trenera Sebastiana Luterka otrzymało nagrody indywidualne. Najwięcej goli i tytuł króla strzelców turnieju zdobył Jakub Pryliński (Powiślak Końskowola), a za najlepszego zawodnika uznano Łukasza Najdę (Avia Świdnik), który jest wychowankiem Lewartu Lubartów. Kapitanem zespołu był Grzegorz Fularski - niegdyś występujący w niebiesko-białych barwach, a ważną rolę odegrał obecny podopieczny Grzegorza Białka - Filip Michałów.

Filip Michałów (z prawej) i spółka awansowali do turnieju finałowego UEFA Regions Cup (Podkarpacki ZPN (fot. Facebook: Sportowe fotografie – Amatorska STW)

WYNIKI NASZYCH
PZPN - LZPN 0:2 (0:1)
Bramki: Pryliński 29`, Najda 90+11`.
LZPN - ŚZPN 0:1 (0:1)
LZPN - MZPN 2:1 (1:0)
Bramki: Pryliński 40`, Najda 65`.

TABELA KOŃCOWA			
1. Lubelski ZPN	3	6	4:2
2. Podkarpacki ZPN	3	6	5:4
3. Małopolski ZPN	3	3	2:3
4. Świętokrzyski ZPN	3	3	3:5

Naj, naj...
Najlepszy strzelec: Jakub Pryliński (Lubelski ZPN)
Najlepszy bramkarz: Mateusz Krawczyk (Podkarpacki ZPN)
Najlepszy zawodnik: Łukasz Najda (Lubelski ZPN)

mp

Grom nie zagra w IV lidze. Spadek Bizona

W ostatnich dniach dużo się działo w Kąkolewnicy. Mistrz Klasy Okręgowej - Grom Kąkolewnica miał zdecydować, czy przystąpi do gry w IV lidze.

Niestety, włodarze klubu nie zdołali przekonać najważniejszych w gminie Kąkolewnica, by ci przeznaczyli większe środki na grę w gronie najlepszych drużyn w naszym województwie. Z naszych informacji wynika, iż Grom w przyszłym sezonie ponownie będzie grał w Klasie Okręgowej. Wątpliwe, by rękawice podjął wicemistrz - ŁKS Łazy lub trzecia drużyna - LZS Dobryń. To będzie oznaczać, iż czwartoligowy byt zachowa Sparta Rejowiec Fabryczny.

Co to oznacza dla Bizona Jeleniec? Podopieczni Mariusza Ciołka zakończyli rozgrywki na 13. pozycji. Michał Botwina i spółka muszą pogodzić się ze spadkiem do Klasy A.

SKŁAD IV LIGI W SEZONIE 2022/2023
Stal Kraśnik, Świdniczanka Świdnik, Start Krasnystaw, Motor II Lublin, Huragan Międzyrzec Podlaski, Kryształ Werbkowice, Górnik II Łęczna, Granit Bychawa, Grom Różaniec, Powiślak Końskowola, Opolanin Opole Lubelskie, Orlęta Łuków, Lewart Lubartów, POM Iskra Piotrowice, Gryf Gmina Zamość, Sparta Rejowiec Fabryczny, Omega Stary Zamość (beniaminek), Bug Hanna (beniaminek), Stal Poniatowa (beniaminek), Tomasovia Tomaszów Lubelski (spadkowicz).

mp

Sześć gier Stali

Piłkarze z Poniatowej już 9 lipca wznowią przygotowania do nowego sezonu.

Beniaminek IV ligi pod wodzą Kamila Witkowskiego rozegra sześć meczów kontrolny. - Na ten moment mamy w planach dwie gry wewnętrzne, ale to jeszcze może się zmienić. Rozpoczniemy okres pracy od spotkania z Powiślakiem Końskowola. 14 lipca zmierzymy się z zespołem złożonym z zawodników z różnych części Europy i świata, którzy chcą znaleźć sobie zatrudnienie w nowych klubach - mówi Kamil Witkowski, opiekun Stali.

PLAN SPARINGÓW STALI
09.07., Powiślak Końskowola
14.07., Międzynarodowa Ekipa
16.07., gra wewnętrzna
23.07., gra wewnętrzna
30.07., Alit Ożarów
06.08., Orzeł Unin

mp

Hummel z IV ligą

Firma Hummel pozostanie partnerem technicznym IV ligi.

W nowym sezonie 2022/2023 wszystkie kluby Hummel IV ligi nadal będą otrzymywać wsparcie w postaci piłek meczowych, którymi to rozgrywane będą mecze mistrzowskie. Umowa w dalszym ciągu przewiduje m.in. przekazanie wybranego sprzętu sportowego dla zwycięzcy rozgrywek oraz propozycje współpracy dla pozostałych klubów.

Głównym partnerem umowy jak i dostawcą piłek jest firma AMH 365 Sport – licencjonowany dystrybutor marki Hummel w Polsce. Przedstawicielem firmy jest Krzysztof Szostak.

mp

Malwina Kopron w kadrze na Mistrzostwa Świata!

Malwina Kopron wraz ze swoim trenerem-dziadkiem znaleźli się w kadrze na Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce

Informacja sprzed chwili! Znamy skład reprezentacji Polski na 18. Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce. Są znakomite wiadomości w sprawie Malwiny Kopron.

Niespełna 28-letnia zawodniczka Wisły Puławy znalazła się w gronie wyróżnionych i wystartuje podczas zmagań, które od 15 do 24 lipca będą odbywać się w Eugene w Stanach Zjednoczonych! Kwalifikacje do konkursu rzutu młotem odbędą się 15 lipca, zaś 17 lipca rywalizacja finałowa.

Malwina Kopron w swoim najlepszym starcie uzyskała 75,08 m, zaś jej rekord życiowy wynosi 76,85 m. W sztabie trenerskim znalazł się szkoleniowiec Malwiny - Witold Kopron, który prywatnie jest jej dziadkiem.

mp

PUL

Sześć gier Lewartu

Piłkarze z Lubartowa na pierwszych zajęciach spotkają się 11 lipca.

Podopieczni Grzegorza Białka od 23 czerwca przebywają na urlopach. Biało-niebiescy zakończyli sezon na drugim miejscu w grupie spadkowej IV ligi, zdobywając 49 punktów. Czas na nowe rozdanie. Jakub Niewęgłowski i spółka na pierwszym treningu spotkają się 11 lipca. Szkoleniowiec zaplanował sześć meczów kontrolnych.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
16.07., Stal Kraśnik
20.07., Kryształ Werbkowice
23.07., Cisowianka Drzewce
27.07., Włodawianka Włodawa
30.07., Motor II Lublin
06.08., Granit Bychawa

mp

Zagrasz w Opolaninie?

7 lipca Opolanin Opole Lubelskie zorganizuje otwarty trening dla zawodników, którzy będą się chcieli pokazać i sprawdzić na IV-ligowym poziomie.

Władze klubu zapraszają zawodników z IV lig, a także niższych. - Wiadomym jest, że na tym poziomie ciężko jest stworzyć siatkę skautingu. W dużej mierze bazujemy na kontaktach i znajomościach. Dlatego chcemy wyjść z inicjatywą i dać szansę zawodnikom, którzy czują, że Klasa Okręgowa to dla nich za mało i czas spróbować nowych wyzwań. Kto wie, być może uda nam się znaleźć kogoś naprawdę wartego uwagi - mówi Daniel Koczon, szkoleniowiec Opolanina.

Otwarty trening zostanie zorganizowany 7 lipca (czwartek) o godz. 18:30. Wszyscy chętni proszeni są o kontakt w wiadomości prywatnej na profilu Facebook.

mp

eprasa.pl c64b42abe7

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie z celem minimum. Teraz czas na czołówkę ligi

Drużyna z Kocka sezon 2021/2022 zakończyła na ósmym miejscu w tabeli lubelskiej okręgówki. Trener Fabian Ciok, który po odejściu Grzegorza Białka do Lewartu Lubartów przejął drużynę w zimie, zrealizował postawiony przed nim cel.

Zmiana trenera i sinusoidaPo pierwszej części sezonu Polesie miało 22 punkty i zajmowało ósme miejsce w tabeli. W zimie z drużyną pożegnał się trener Grzegorz Białek, który zdecydował się przejąć stery w IV-ligowym Lewarcie Lubartów. Jego miejsce zajął jeszcze niezbyt doświadczony w szkoleniu seniorskich drużyn Fabian Ciok.

Jego początki nie były kolorowe - na swoje pierwsze zwycięstwo czekał do szóstego spotkania i wyjazdowej wygranej 1:0 z Wisłą II Puławy. W kolejnych tygodniach drużyna złapała odpowiedni rytm.

W końcówce sezonu Polesie złapało zadyszkę. Arkadiusz Adamczuk i spółka przegrali cztery mecze z rzędu. Spadek im jednak nie groził. Na zakończenie rozgrywek zespół z Kocka pokonał wyżej notowany Sygnał Lublin i ostatecznie utrzymał ósmą pozycję.

- Cała runda wiosenna to była sinusoida, mieliśmy lepsze i gorsze momenty. Nie wynikało to z dyspozycji drużyny, tylko absencji: często zawodnicy nie mogli zagrać z powodu kontuzji, kartek, wyjazdów służbowych - podsumowuje Fabian Ciok, trener Polesia Kock.

- Ósme miejsce to plan minimum, który mi postawiono. Został on zrealizowany. Jesteśmy w miarę zadowoleni, choć można było ugrać kilka punktów więcej - dodaje młody szkoleniowiec.

Organizacyjna wpadkaNie obyło się bez organizacyjnej wpadki. Polesie miało

Fabian Ciok
trener Polesia Kock
Cała runda wiosenna to była sinusoida, mieliśmy lepsze i gorsze momenty. Nie wynikało to z dyspozycji drużyny, tylko absencji

podjąć na swoim stadionie lidera - Stal Poniatowa. Do meczu jednak nie doszło, bo gospodarz obiektu nie przygotował na czas murawy: nie wymalowano linii. To efekt zamieszania, które nastąpiło po odejściu dotychczasowego pracownika Urzędu Miejskiego w Kocku odpowiedzialnego za opiekę nad obiektem. Jego obowiązki mieli przejąć strażacy ochotnicy. Tego dnia coś jednak nie wypaliło. Skończyło się na walkowerze dla ekipy z powiatu opolskiego.

Wprowadzić młodychJednym z celów postawionych przez zarząd klubu przed Fabianem Ciokiem było wprowadzenie do składu młodych zawodników. - To też się udało. Regularnie w drużynie występowali dwaj zawodnicy z rocznika 2005: prawy pomocnik Kacper Białek i środkowy obrońca Piotr Cybulski. W zimie mieliśmy na treningach sporo juniorów, ale później się wykruszyli. Ci byli najwytrwalsi. To chłopcy z Kocka. Jestem z nich bardzo zadowolony, zrobili duży progres i dobrze prezentowali się w meczach ligowych - ocenia szkoleniowiec klubu z powiatu lubartowskiego. Zawodnik z III ligiDo treningów drużyna wraca w bieżącym tygodniu. 24 lipca Polesie rozegra pierwszy sparing, jego rywalem będzie wracający do lubelskiej okręgówki Tur Milejów. W kolejnych grach kontrolnych ekipa z Kocka zmierzy się z Pogonią II Siedlce - spadkowiczem z IV ligi w woj. mazowieckim, Gromem Kąkolewnica - zwycięzcą bialskiej klasy okręgowej oraz dwoma innymi przedstawicielami tej ligi: Unią Żabików i LKS Milanów.

W Polesiu szykują się zmiany kadrowe.

- Dogadujemy się z dwoma zawodnikami: środkowym i bocznym pomocnikiem. Jeden z nich grał w przeszłości na poziomie III ligi, więc powinien być znaczącym wzmocnieniem. Poza nimi chciałbym pozyskać jeszcze trzech zawodników. Odejdą za to Sebastian Guz i Jakub Guz, którzy mają wyjechać za granicę i Jakub Ogórek. Pozostali zostają - zaznacza Fabian Ciok.

O tym, jakie cele wyznaczy sobie ekipa z Kocka na nadchodzący sezon, w dużej mierze zadecydują ruchy kadrowe. - Jeżeli uda nam się wzmocnić tak, jakbyśmy tego chcieli, to naszym celem będzie górna część tabeli - zapowiada szkoleniowiec Polesia.

Dominik Smagała

WYNIKI POLESIA
Piaskovia - 0:1 (d), 1:2 (w)
Janowianka Janów Lub. - 2:5 (w), 0:3 (d)
Wisła Annopol - 1:2 (d), 3:3 (w)
KS Drzewce - 1:5 (w), 1:3 (d)
Wisła II Puławy - 6:2 (d), 1:0 (w)
LKS Stróża - 3:1 (w), 3:2 (d)
Unia Bełżyce - 1:1 (d), 3:3 (w)
Garbarnia Kurów - 3:0 (WO) (d), 7:1 (w)
Stal Poniatowa - 0:4 (w), 0:3 (WO) (d)
Avia II Świdnik - 5:1 (d), 3:2 (w)
MKS Ryki - 1:0 (w), 0:3 (d)
Błękit Cyców - 3:0 (d), 1:2 (w)
Sokół Konopnica - 3:0 (w), 0:3 (d)
Orion Niedrzwica Duża - 1:2 (d), 3:7 (w)
Sygnał Lublin - 1:2 (w), 2:0 (d)

STRZELCY POLESIA
22 - Arkadiusz Adamczuk
8 - Szymon Kobiałka
4 - Paweł Zieliński
3 - Kacper Rukasz, Adrian Pikul, Kosma Domański, Rafał Feret
2 - Arkadiusz Golda, Michał Białek, Jan Sokół
1 - Patryk Pożarowszczyk, Kacper Muzyka, Sebastian Guz, Kacper Białek

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Błękit wytrzymał jeden sezon. „To nie tak miało wyglądać"

Po wygranej w cuglach A-klasie zawodnicy Błękitu zaczynali sezon w lubelskiej okręgówce pewni swego. Boisko brutalnie zweryfikowało ich ambicje. Drużyna z Cycowa spadła po roku, jako ostatni zespół w tabeli. - Czuliśmy się mocni. Nikt nie powiedziałby wtedy, że spadniemy po jednym sezonie - przyznaje kapitan.

Z przewagą 18 punktów nad drugim w tabeli Turem Milejów kończyli sezon 2020/2021 zawodnicy Błękitu, świętując jednocześnie awans do lubelskiej okręgówki. Napędzona tym sukcesem drużyna z Cycowa miała sobie spokojnie poradzić w wyższej lidze, której gwiazdami mieli być byli piłkarze Górnika Łęczna: Sergiusz Prusak, Veljko Nikitović i Grzegorz Bronowicki, który w pewnym momencie był ważnym zawodnikiem reprezentacji Polski.

Czuli się mocni

Sezon 2021/2022 Błękit zaczął jednak fatalnie - od czterech porażek z rzędu. Podopieczni trenera Pawła Kamińskiego później złapali wiatr w żagle i, choć czasem grali w kratkę, to zaczęli punktować. Na półmetku sezonu byli na dziesiątym miejscu w tabeli. Pierwszy mecz w rundzie wiosennej zremisowali, a następnie zaliczyli serię aż dziesięciu porażek. W międzyczasie zarząd klubu zdecydował się na zmianę trenera - pożegnano się z Pawłem Kamińskim, a jego miejsce zajął Paweł Machnikowski. Zmiana nie przyniosła wymiernych skutków w postaci poprawy wyników. Błękit wygrał wiosną tylko jeden z 15 meczów, osunął się na dno tabeli i z hukiem spadł do A-klasy. - Czuliśmy się mocni. Na każdy mecz wychodziliśmy pewni siebie. Zawsze walczyliśmy o trzy punkty. Nikt nie powiedziałby wtedy, że spadniemy po jednym sezonie. Tym bardziej że mieliśmy w składzie gwiazdy z Górnika - wspomina Cezary Zawrotniak, kapitan Błękitu. - Ta trójka nie mogła być z nami jednak w każdym meczu, zabrakło ich szczególnie w drugiej części sezonu. Do tego brakowało nam szczęścia, cwaniactwa, zawodnicy łapali kontuzje. Było też zbyt wiele głupich wykluczeń za kartki. W drugiej rundzie praktycznie nie mogliśmy skorzystać z pełnej jedenastki. To nas zgubiło - dodaje.

Słabe punkty: obsada bramki i młodzieżowcy

W końcówce sezonu Błękit miał też problem z bramkarzami.

- Nie mieliśmy podstawowego bramkarza, który byłby pewnym punktem drużyny. Nasi bramkarze łapali czerwone kartki, przez co w bramce musieli stawać zawodnicy z pola. Trener Paweł Machnikowski ściągnął doświadczonego bramkarza, ale ten zaraz doznał poważnej kontuzji - podkreśla Cezary Zawrotniak. Problemem był też brak młodzieżowców na odpowiednim poziomie.

- Zabrakło Błękitowi wyrównanych młodzieżowców. Mamy fajnych, perspektywicznych chłopaków. Ale w zestawieniu z fizycznością zawodników z okręgówki, często byli na straconej pozycji - przyznawał już w trakcie sezonu Paweł Kamiński, szkoleniowiec Błękitu.

Będą nowe boiska

Błękit wraca do treningów za dwa tygodnie. - Nie szykują się odejścia kluczowych zawodników. Musimy się skupić na pozyskaniu solidnego bramkarza, na którym będziemy mogli polegać. To kluczowa sprawa. Nie zwieszamy głów, ale nie chcę pompować balonika. Z wyznaczaniem konkretnych celów trzeba poczekać do początku sezonu. To zależy od tego, jak wejdziemy w rozgrywki i jak będzie wyglądać nasza kadra - zaznacza kapitan Błękitu.

Tymczasem klub czekają duże zmiany w infrastrukturze. W miejscu obecnego boiska Błękitu powstaną dwa pełnowymiarowe boiska, w tym jedno ze sztuczną nawierzchnią, do tego nowy budynek klubowy i skatepark.

Dominik Smagała

Cezary Zawrotniak
kapitan Błękitu Cyców
Nikt nie powiedziałby na początku rozgrywek, że spadniemy po jednym sezonie. Tym bardziej że mieliśmy w składzie gwiazdy z Górnika

STRZELCY BŁĘKITU
18 - Kamil Zieliński
5 - Patryk Orysz
4 - Damian Maleszyk
2 - Grzegorz Bronowicki, Veljko Nikitović, Karol Zawrotniak, Jarosław Bednaruk, Marcin Gajus, Kewin Paź, Marcin Gajus
1 - Grzegorz Sidor, Cezary Zawrotniak, Mateusz Serafin, Daniel Augustynowicz, Bartosz Sidorowski, Viktor Adamchuk

WYNIKI BŁĘKITU
LKS Stróża - 1:3 (w), 2:2 (d)
Garbarnia Kurów - 1:4 (d), 2:4 (w)
Stal Poniatowa - 0:2 (w), 0:1 (d)
Avia II Świdnik - 1:4 (d), 0:5 (w)
MKS Ryki - 8:1 (w), 2:4 (d)
Unia Bełżyce - 2:1 (w), 1:3 (d)
Sokół Konopnica - 3:1 (d), 0:8 (w)
Orion Niedrzwica Duża - 1:2 (w), 1:2 (d)
Sygnał Lublin - 2:0 (d), 0:2 (w)
Piaskovia Piaski - 0:1 (w), 1:2 (d)
Janowianka Janów Lub. - 1:3 (d), 0:4 (w)
Polesie Kock - 0:3 (w), 2:1 (d)
Wisła Annopol - 3:2 (d), 1:3 (w)
KS Drzewce - 2:5 (w), 0:9 (d)
Wisła II Puławy - 6:6 (d), 3:4 (w)

LUB

eprasa.pl c64b42abe7

Sławomir Berej, prezes i piłkarz KS Nasutów, który awansował do A klasy

Rok rekordów drużyny z Nasutowa. Wreszcie w A klasie

Gratuluję awansu do A klasy, w dodatku w spektakularnym stylu. Tylko trzy przegrane w całym sezonie, 105 zdobytych bramek przy 40 straconych. Te liczby robią wrażenie...

- Dziękuję za gratulacje w imieniu wszystkich zawodników i wszystkich ludzi, pracujących na rzecz naszego klubu. Dziękuję wiernym kibicom. Prawdę powiedziawszy, przed sezonem nie przypuszczałem, że rozgrywki możemy zakończyć na pierwszym miejscu. Raczej obstawialiśmy piątą lokatę, środek tabeli. Awans jest dla nas miłą niespodzianką. A już zupełnie nie przypuszczaliśmy, że będzie to rok rekordów. Tylko trzykrotnie uznawaliśmy wyższość rywali, dwa razy w końcówce sezonu, kiedy podstawowi zawodnicy zwolnili miejsce zmiennikom, którzy mniej grali w poprzednich spotkaniach. Oczywiście nie umniejszam sukcesów naszych przeciwników. Poza tym mamy w naszych szeregach prawdziwego króla strzelców. Wojciech Berej (rodzony brat prezesa – red.) zdobył 47 goli, a dodam, że dokonał tego w 22 meczach.

Co sprawiło, że rywalizacja była tak udana?

- Trudno wymienić jeden, główny czynnik. Ważna jest atmosfera w zespole, w klubie, a ta moim zdaniem jest bardzo dobra. Udany początek także dodał nam skrzydeł. Inne jest podejście do meczu, kiedy widzimy, że nam wychodzi. Chce się grać i trenować, zwłaszcza że nie robimy tego dla pieniędzy. Jesteśmy prawdziwymi amatorami, a piłka nożna to nasza pasja. I oczywiście nie można zapomnieć o roli trenera. Kto wie, może to najważniejszy element w tej klubowej układance? Z Łukaszem Pastuszką współpracujemy od kilku lat, od 2017 roku. Od tego czasu szkoli grupy młodzieżowe, naszą akademię piłkarską. Dwa lata temu postanowił spróbować swoich sił w piłce seniorskiej, poprowadził drużynę z Niedźwiady i... awansował z nią do A klasy. Wtedy pomyśleliśmy, że skoro awansował z Niedźwiadą, to może popracowałby z nami. Tak też się stało, a efekt znamy. Dla trenera Łukasza Pastuszki jest to drugi awans z rzędu do A klasy.

Trener Pastuszka nadal będzie z wami pracował?

- Nie ukrywa, że po sezonie dostał kilka propozycji, także z Lublina. Ale przez lata tak się zintegrowaliśmy, że trudno nam się rozstać. Ze szkoleniowcem umówiliśmy się, że będzie z nami przez pierwszą rundę następnego sezonu. Zobaczymy, jak będziemy sobie radzili w wyższej klasie rozgrywkowej? A później być może przejdzie do innego klubu i ja to w pełni rozumiem. Ma sportowe ambicje, chce się rozwijać jako trener.

Długo czekaliście na powrót do A klasy?

- Spadliśmy w 2016 roku i klub właściwie przestał istnieć. Odszedł trener, odeszło sporo grających chłopaków z Lublina. Praktycznie trzeba było zaczynać od nowa, w dodatku z balastem w postaci długu. Lubelskiemu Związkowi Piłki Nożnej zalegaliśmy, jako klub, 12 tysięcy złotych. Było to pokłosie dużej liczby zgłoszeń, ruchów kadrowych, a za każdy taki ruch trzeba płacić. Kiedy skrzyknęliśmy się i postanowiliśmy kontynuować działalność klubową, w pierwszej kolejności musieliśmy ustalić pewne zasady, których cały czas się trzymamy. Przede wszystkim, tak jak wspomniałem wcześniej, nikt nie dostaje złotówki za grę, za strzelanie bramek. Czasami sami zrzucamy się, aby wyjechać na mecz. Druga sprawa to skład opieramy na miejscowych chłopakach lub z najbliższej okolicy. Trzon zespołu stanowi 12 może 14 piłkarzy. Ośmiu jest z Nasutowa. W trakcie sezonu doszło dwóch Ukraińców, wśród nich 17-letni Wladyslaw Makarenko, pochodzący spod Kijowa. Nie ukrywam, dla nas było to spore wzmocnienie, szkoda tylko, że w najbliższym sezonie nie może grać jako młodzieżowiec, ponieważ nie ma polskiego obywatelstwa. Poza nimi jest też kilku chłopaków z Lublina. Kadra jest ustabilizowana i dzięki temu nie ma dodatkowych, zbędnych opłat.

Kadra to jedno, ale potrzebny był jeszcze jakiś program naprawczy...

- Zaczęliśmy stopniowo spłacać zadłużenie. Przychylny był prezes LZPN, który umożliwił rozłożenie spłaty długu na raty, a czasami nawet organizowaliśmy jakieś imprezy dla LZPN.

> **Słyszałem, że są kluby, dysponujące budżetem w wysokości 100 tysięcy złotych. My mamy 36 tysięcy na trzy zespoły**

Z Gminy Niemce otrzymujemy około 35 tysięcy złotych rocznie i zgodnie z sugestią wójta, nie nastawiamy się na wynik, nic za wszelką cenę. Te pieniądze są na działalność klubu, z naciskiem na krzewienie kultury fizycznej w naszej miejscowości. Dwa, trzy tysiące rocznie mamy od sponsorów, a głównym jest nasz były piłkarz Konrad Szczygieł, który prowadzi stację paliw – Kółko Nasutów. Pięć tysięcy wpłacił też były prezes. W tym miejscu pragnę powiedzieć o jeszcze jednej osobie, która dzięki swojej wiedzy, pomaga nam pozyskiwać inne dotacje. Pani Anna Jaranowska, od czterech lat sekretarz klubu, skutecznie ubiega się o dodatkowe pieniążki na dofinansowanie trenerów oraz zakup sprzętu. Sołectwo, z sołtysem Mirosławem Paradzińskim na czele, również jest nam przychylne. Ludzie głosują za przyznaniem dofinansowania i każdego roku możemy liczyć na wsparcie w wysokości około 8 tysięcy złotych. I tak, po niespełna dwóch latach, spłaciliśmy dług, wyszliśmy na „0", nie przerywając naszej działalności i inwestując w sportową infrastrukturę.

Utrzymanie boiska kosztuje...

- Potrzebne są pieniądze i... praca. Dzięki wysiłkom mamy dobrą murawę, kupiliśmy wózek do podlewania. W upalne dni jest niezbędny. Nawet żona, której wszyscy jesteśmy wdzięczni za pomoc, nauczyła się go obsługiwać, ponieważ nie zawsze mogę przyjechać z pracy i zająć się pielęgnacją boiska.

Boisko i stadion spełniają wymogi gry w A klasie?

- Jest pewien problem. Nie mamy trybun na minimum 100 osób i nie mamy natrysków w naszym kontenerze, służącym za szatnię. Mam nadzieję, że mimo tych braków dostaniemy warunkową licencję, z nadzorem LZPN i z czasem spełnimy wszelkie wymagania. Już dowiadywałem się o koszty. Dwie przesuwane trybuny po 50 miejsc każda i zainstalowanie natrysków to wydatek 75 tysięcy złotych. Nie wiem, czy udałoby się wygospodarować całą kwotę w krótkim czasie. Dlatego najlepszym rozwiązaniem byłoby rozłożenie prac.

Grający z numerem 17 Wojciech Berej był najskuteczniejszym piłkarzem KS Nasutów, strzelając 47 goli

Sławomir Berej prezes i zawodnik KS Nasutów

Do sukcesu pierwszego zespołu należy dodać świetną pracę z młodzieżą...

Na tym polu również mamy osiągnięcia. Natalka Ślusarczyk, rocznik 2010 i Kaja Machowicz, rocznik 2008, były powoływane do kadry wojewódzkiej. W sumie, w naszej akademii jest 35 osób. Myślę, że to dużo jak na naszą miejscowość. Młodzież coraz trudniej zachęcić do uprawiania sportu. W pewnym momencie przegrywamy z... komputerami i internetem.

Jest pan prezesem i zawodnikiem KS Nasutów. Jakie były początki?

- Zaczynałem jako szesnastolatek w BKS Bogucin. A po wojsku, od 2006 roku, jestem wierny barwom Nasutowa, gdzie zaczynałem od C klasy. Dziś mam 39 lat i cieszę się, że jeszcze wytrzymuję trudy piłkarskich spotkań.

> **Tylko trzykrotnie uznawaliśmy wyższość rywali, dwa razy w końcówce sezonu, kiedy podstawowi zawodnicy zwolnili miejsce zmiennikom, którzy mniej grali w poprzednich spotkaniach**

Jest pan najstarszy w zespole?

- Nie. Wojtek Kuzynowski jest o rok starszy.

Rywalizacja w A klasie będzie ciężka? Planujecie wzmocnienia kadrowe?

- Zobaczymy. Na pewno nie będzie tak przyjemnie, jak w zakończonym sezonie. Nie da się wygrywać tak regularnie, obyśmy wszystkiego nie przegrali. Raczej nie będziemy A-klasowym potentatem. Słyszałem, że są kluby, dysponujące budżetem w wysokości 100 tysięcy złotych. My mamy 36 tysięcy na trzy zespoły. Ale nie poddamy się bez walki. A wzmocnienia? Myślę, że ktoś do nas dołączy. Przede wszystkim potrzebujemy młodzieżowców.

ONI WYWALCZYLI AWANS DO PIŁKARSKIEJ A KLASY

BRAMKARZE
Jakub Brzyski, Michał Malinowski, Marcin Makowski.

OBROŃCY
Sławomir Berej, Daniel Brzyski, Andriy Melnyk, Wojciech Kuzynowski, Waldemar Śniegula, Mateusz Brzyski, Damian Ruczyński, Marcin Styrnik, Marcin Szacoń, Konrad Szczygieł, Paweł Szczygieł.

POMOCNICY
Przemysław Włodarczyk, Maciej Styła, Daniel Saletnik, Adam Porzak, Michał Marciniuk, Przemysław Turek, Marcin Płachta, Paweł Kaczor, Sławomir Gałat, Cezary Kubiś, Grzegorz Michalak, Jakub Krupa, Piotr Berej, Wladyslaw Makarenko, Piotr Łuszczew.

NAPASTNIK
Wojciech Berej – zdobywca 47 goli (w 22 meczach), najlepszy strzelec ligi, kapitan zespołu.

TRENER
Łukasz Pastuszka. Drużyna KS Nasutów w całym sezonie przegrała tylko 3 mecze, na 26 spotkań. Zespół zdobył 105 bramek, tracąc 40.

Artur Toruń

LEC

eprasa.pl c64b42abe7

Szansa na lepsze drogi na wsiach. Radny Łoboda ma żal o fiasko planowanej inwestycji

Wójt Jankowski z absolutorium i wotum zaufania. W tle pretensje o drogi i jakość wody w Natalinie...

MICHÓW: Przy jednym głosie wstrzymującym wójt Michowa Janusz Jankowski otrzymał wotum zaufania od czternastu radnych i absolutorium z tytułu wykonania budżetu w 2021 roku.

Co cztery dni łyżeczka kamienia w żołądku

Od głosu w obu przypadkach wstrzymał się radny Mirosław Łoboda z Natalina.

- Rozwiązaliśmy umowę na modernizację stacji uzdatniania wody w Natalinie - uzasadniał już po głosowaniu radny i jednocześnie przewodniczący Komisji Budżetu RG Michów. - Rozumiem, nie mieliśmy środków w tej chwili, aż w takiej wysokości. Tę inwestycję przesuwaliśmy kilka razy w czasie, to jest raz, a dwa, zrozumcie mieszkańców Natalina i Trzcińca. My pijemy straszną wodę. Po zagotowaniu 10 litrów wody na dnie ostała się łyżeczka kamienia. Mówiąc inaczej. Jeżeli ktoś pije sobie „kranóweczkę", to co cztery dni wypija łyżeczkę kamienia - mówił radny.

Radny prosił wójta o jasną deklarację - kiedy mieszkańcy Natalina mogę spodziewać się rozwiązania problemu ?

Wójt Janusz Jankowski obiecał starania o dofinansowanie w Urzędzie Marszałkowskim albo złożenie wniosku o dotacje na jesieni. - Teraz już wiemy, bo przetarg ukształtował tu cenę, że mamy złożyć na 5 milionów. Dopilnuje tego osobiście, obiecuje to panu - deklarował wójt.

Mieszkańcy dopominają się o drogi

- Wrócimy do stacji w Natalinie, tylko największy napór jest i zapotrzebowanie w tej chwili na drogi - uważa wójt. Drogi gminne na wielu wsiach wymagają pilnego remontu. Kolejni mieszkańcy piszą w tej sprawie petycje do gminy domagając się jak najszybszych napraw. - Napływają pisma masowo w sprawie przebudowy dróg, to jest zasadniczy temat - zauważa wójt. O wszystko, co ludzie pisali - spróbujemy złożyć jakiś olbrzymi (wniosek) - zapowiada.

Gmina Michów, jak większość innych gmin w kraju, sięga po środki rządowe przeznaczone m.in na poprawę jakości dróg na wsiach.

- W tym roku z dofinansowaniem ze środków rządowych przebudowaliśmy drogę 2 km w miejscowości Zofianówka, i w miejscowości Rawa przysiółek. Z własnych środków zrobiliśmy drogę we wsi Budki. Złożyliśmy wnioski do Polskiego Ładu na przeszło 10 km dróg - odcinki Mejznerzyn - Wólka Michowska i Chudowola - Wólka Michowska. Przetargi na wyłonienie wykonawcy są już rozstrzygnięte, inwestycje wykona PRD Lubartów.

W planach są już kolejne remonty zniszczonych nawierzchni.

- Złożymy wnioski na dofinansowanie dróg gminnych w granicach 10 mln wartości - mówił wójt w rozmowie ze Wspólnotą. - Na jakie drogi? Nie chcę na razie mówić, bo chcę to uzgodnić z radnymi. Na pewno - Aleksandrówka - Zabiele - Wypnicha, Katarzyn - Meszno, Kolonia Elżbietów - Elżbietów, Wieluńska i Piaskowa w Rudnie... - Dziś dokładamy pieniądze do dróg powiatowych, na przebudowę drogi Rudno - Elżbietów - 350 tys. zł, Rawa - Wólka Michowska 250 tys. zł., i 150 tys. zł na te „wertepy" w kierunku Gródka - tam jest ponad 2 km drogi - dodawał.

Mirosław Łoboda
radny RG Michów z Natalina
„ Jeżeli ktoś pije sobie „kranóweczkę" to co cztery dni wypija łyżeczkę kamienia"

Powstają świetlice w Katarzynie, Węgielcach. W planach jest budowa Centrum Kultury w stolicy gminy

Ze środków Polskiego Ładu Michów otrzymał prawie 2 mln zł dofinansowania do budowy świetlicy w Węgielcach, oraz kanalizacji Rudzienka i okolic i modernizacji przepompowni ścieków w Michowie - tj. zadania, których wartość opiewa łącznie na kwotę 8,5 mln zł.

Świetlica w Katarzynie budowana przez samych mieszkańców jest już na ostatniej prostej. Budynek jest jeszcze ocieplany, ale mieszkańcy mogą go już użytkować. - Składamy też wniosek do Polskiego Ładu o dofinansowanie budowy domu kultury w Michowie. Na etapie uzgodnienia jest jeszcze lokalizacja placówki. Pod rozwagę brana jest działka w centrum osady - zdradza wójt.

Budżet realizowany „bez większych zakłóceń"

- Realizacja budżetu w 2021 roku przebiegała prawidłowo, bez większych zakłóceń. Dochody bieżące budżetu zrealizowano na kwotę 30,1 mln zł, co stanowi 98,5 procent planu. Wydatki bieżące natomiast zrealizowano na kwotę 26,9 mln zł co stanowi 95 proc. planu - podała skarbnik gminy Michów, Danuta Wiak. Dług gminy na koniec 2021 roku wynosi 6 mln 750 tys. zł i ma być sukcesywnie spłacany.

MS

Janusz Jankowski
wójt gminy Michów

Złożymy wnioski na dofinansowanie budowy dróg gminnych w granicach 10 mln wartości. Na pewno - Aleksandrówka - Zabiele - Wypnicha, Katarzyn - Meszno, Kolonia Elżbietów - Elżbietów, Wieluńska i Piaskowa w Rudnie...

29 najlepszych uczniów z nagrodami burmistrza Ostrowa Lubelskiego

W Ostrowie Lubelskim 29 najlepszych uczniów zostało uhonorowanych nagrodami burmistrza miasta. To najlepsi uczniowie w Ostrowie Lubelskim, Kaznowie i Kolechowicach, w kończącym się roku szkolnym 2021/2022. W ostrowskim Centrum Kultury burmistrz Józef Gruszczyk wręczył nagrody najlepszym uczniom ze szkół podstawowych.

To najlepsi uczniowie w Ostrowie Lubelskim, Kaznowie i Kolechowicach, w kończącym się roku szkolnym 2021/2022.

Nagrodzeni uczniowie:
SP w Ostrowie Lubelskim - Aleksandra Janiak kl. III, Zuzanna Grygiel, kl. VIII A, Łucja Halina Lato kl. VIII A, Dawid Kłoda, kl. VIII B, Oliwia Kołkiewicz kl. VIII B.
SP w Kaznowie - Daria Czubacka kl. I, Maja Kozioł kl. V, Michał Malesa kl. VII, Lena Rugała kl. VIII,
SP w Kolechowicach - Nadia Lato kl. III, Maja Ulatowska kl. VI, Błażej Danielkiewicz kl. VII, Anna Skomorowska kl. VIII.
SP w Rozkopaczewie - Oliwia Puchacz kl. III, Piotr Puła kl. VI, Aleksandra Wlazły kl. VII, Szymon Sobolewski kl. VIII.
Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim - Hubert Kaczmarczyk kl. III, Gracjana Dziadko kl. III, Jakub Jóźwiak kl. III.

Najlepsze sportsmenki ze szkoły w Ostrowie Lubelskim
Nagrody burmistrza trafiły także do dziewcząt ze Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lubelskim za osiągnięcia sportowe w roku szkolnym 2021/2022.
Za osiągnięcia sportowe nagrody odebrały: Kołkiewicz Dominika kl. VII, Grygiel Zuzanna kl. VIII A, Nierychlewska Dagmara Oliwia kl. VIII A, Płowaś Nikola kl. VIII A, Kołkiewicz Oliwia kl. VIII B, Matyjaszczyk Klaudia kl. VIII B, Szczepańska Oliwia kl. VIII B, Wolska Alicja kl. VIII B, Wołnysz Julia Oliwia kl. VIII B.

- Dziewczęta od pierwszej klasy szkoły podstawowej brały udział w szkolnej rywalizacji sportowej. W 2022 roku zdobyły V miejsce w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży organizowany przez Lubelski Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy. To wielokrotne mistrzynie powiatu lubartowskiego w piłkę nożną, oraz piłkę halową dziewcząt. Wielokrotnie reprezentowały szkołę, gminę oraz powiat lubartowski w grach zespołowych, LA - podaje Agnieszka Kołkiewicz, dyrektor Zespołu Obsługi Oświaty Samorządowej w Ostrowie Lubelskim.

Magdalena Sych

LUB

Pożar lasu w Ostrowie Lubelskim. Paliła się ściółka i drzewa

Zgłoszenie o pożarze straż pożarna otrzymała 29 czerwca o godz. 15.26.Okazało się, że płonie ściółka leśna i drzewa. Strażacy gasili pożar wodą. Spłonęło 20 arów powierzchni lasu.

W skcji gaśniczej udział brały jednostki z JRG w Lubartowie, OSP w Ostrowie Lubelskim oraz OSP w Jamach.

eprasa.pl c64b42abe7

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Piknik rodzinny w Kopinie

Fot.Marek Jędruszak

Fot.Marek Jędruszak

Dzieci miały używanie, bo było wszystko to, co sprawia im radość, czyli dmuchańce, wielkie bańki mydlane czy lody. Prezentujemy fotorelację z pikniku rodzinnego w Kopinie, który odbył się w niedzielę, 26 czerwca dzięki wsparciu finansowemu Lubelskiego Węgla Bogdanka w ramach programu „Bogdanka społecznie zaangażowana".

Kamil Kulig

Fot.Marek Jędruszak

Fot.Marek Jędruszak

Fot.Marek Jędruszak

Fot.Marek Jędruszak

Barwy Bogdanki na Antonovie

Barwy Lubelskiego Węgla Bogdanki od niedawna zdobią Antonova An-2, czyli popularnego „Antka".

Samolot od nowości jest w świdnickim aeroklubie, czyli od 1988 roku. Aby go przywrócić do lotu, należało m.in. wymienić płótno maszyny. Remont samolotu przedłużający jego żywotność na kolejne 14 lat postanowiła sfinansować lubelska kopalnia.

Oficjalna prezentacja samolotu w barwach Bogdanki miała miejsce we wtorek, 28 czerwca na lotnisku trawiastym w Świdniku. Po przecięciu wstęgi uczestnicy uroczystości odbyli lot „Antkiem" nad Łęczną, kopalnią w Bogdance i Pojezierzem Łęczyńsko-Włodawskim

Fot.LWB

„Antek" to kawał historii. Tym samolotem świdniccy piloci wozili gwiazdy na koncerty, m.in. Izabelę Trojanowską, a także muzyków Budki Suflera i Bajmu.

Samolot był jednak używany nie tylko do celów rozrywkowych, bo dostarczano nim chociażby pomoc dla powodzian w takcie „powodzi stulecia" na Śląsku.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl c64b42abe7

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Wniosek o wygaszenie mandatu Wojciecha Szymańskiego trafił już do wojewody

Fundacja Wolności chce wygaszenia mandatu przewodniczącego Rady Gminy Ludwin

Przedstawiciele lubelskiej fundacji twierdzą, że w gminie Ludwin złamano przepis antykorupcyjny. Chodzi o zakupy urzędu w sklepie miejscowego GS-u, któremu szefuje przewodniczący rady.

Misją Fundacji Wolności jest popularyzacja jawności i zasad dobrego rządzenia w celu zwiększania wpływu mieszkańców na samorząd lokalny.

W ostatnim czasie przedstawiciele lubelskiej organizacji wzięli pod lupę gminę Ludwin i uznali, że złamano w niej przepis antykorupcyjny.

Fundacja dotarła bowiem do faktur wystawionych gminie Ludwin przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska" w Ludwinie, której prezesem jest Wojciech Szymański, jednocześnie przewodniczący Rady Gminy Ludwin.

Spożywka za ponad 11 tys. zł

Faktury wystawione w marcu i kwietniu br. opiewają na łączną kwotę 11,494 tys. zł. Gmina kupowała w GS-ie głównie artykuły spożywcze.

Faktura z najwyższą kwotą jest dowodem zakupu artykułów spożywczych za 1531,31 zł (m.in. 22 jajka ponad 11 kg sera białego, 2,3 kg polędwicy). Inne opiewają na kilkaset lub na nieco ponad tysiąc zł.

Problem w tym, że zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym radny nie może prowadzić działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy.

Dlatego w marcu br. Fundacja Wolności wezwała Radę Gminy Ludwin do podjęcia uchwały o stwierdzeniu wygaszenia mandatu Szymańskiego.

Sprawa trafiła do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która odrzuciła wniosek fundacji, o czym poinformował na ostatniej sesji we wtorek, 28 czerwca przewodniczący tej komisji, Karol Żuk.

- Oprócz litery prawa istnieje jeszcze zdrowy rozsądek i jeśli my go stracimy, to litera prawa nas też nie uratuje – stwierdził Żuk.

Komisja skarg: sprzedaż była sporadyczna

Dlaczego komisja nie uwzględniła wniosku? Takie uzasadnienie znajdujemy w podjętej w tej sprawie uchwale: „Załączone faktury (...) w ocenie Komisji, co potwierdza też radny, stanowią dowód na zachowanie polegające na incydentalnej, sporadycznej zwykłej sprzedaży w sklepie Spółdzielni towarów, które jako doraźnie potrzebne nabywali pracownicy Urzędu Gminy Ludwin na potrzeby z pilnych lub wynikających z bieżących awarii, po powszechnie obowiązujących cenach, poza jakąkolwiek wiedzą radnego i bez wpływu na dokonywanie tych zakupów, co skutkuje tym, że w ocenie komisji w żaden sposób nie mieści się w pojęciu prowadzenia działalności z wykorzystaniem mienia gminy".

W związku z takim postawieniem sprawy w ubiegłym tygodniu Fundacja Wolności złożyła wniosek do wojewody o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu radnego.

- To nieprawda, że zakupy gminy w GS-ie odbywały się sporadycznie, bo mamy także inne faktury, których nie dołączaliśmy do wniosku. A z drugiej strony ustawa nie mówi, że takie zakupy muszą odbywać się co tydzień czy codziennie, wystarczy jednorazowy przypadek – wyjaśnia Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

PODOBNIE BYŁO W POWIECIE RADZYŃSKIM

Fundacja Wolności udowodniła, że gmina Ulan-Majorat robiła zakupy w miejscowym GS-ie, którego prezesem jest były radny tej gminy, Adam Mazurek. Kierując do rady gminy wniosek o wygaszenie mandatu radnego, fundacja dołączyła blisko 200 faktur na kwotę 60 tys. zł. Gdy radni nie chcieli pozbawić mandatu swojego kolegi, lubelska organizacja wnioskowała o to do wojewody, który wezwał radę do wygaszenia mandatu Mazurka. W tej sytuacji w czerwcu br. radny sam zrezygnował z funkcji

Fundacja zaskoczyła przewodniczącego

Wojciech Szymański w rozmowie ze „Wspólnotą" powiedział, że nie zgadza się ze stanowiskiem Fundacji Wolności.

- Przede wszystkim nie wiedziałem, że ktoś z gminy w ogóle dokonywał w sklepach spółdzielni zakupów. Po drugie, jeśli pracownicy porównywali ceny i widzieli, że w spółdzielni są bardzo dobre, to dlaczego mieliby przepłacać? - mówi przewodniczący Rady Gminy Ludwin.

I dodaje: - Fundacja mnie zaskoczyła, jednym wnioskiem skreśliła mój cały dorobek. Czuję się upokorzony.

Kamil Kulig

Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności

Ustawa nie mówi, że takie zakupy muszą odbywać się codziennie, wystarczy jednorazowy przypadek

Nie wiedziałem, że ktoś z gminy w ogóle dokonywał w sklepach spółdzielni zakupów

Wojciech Szymański, przewodniczący Rady Gminy Ludwin, prezes GS „Samopomoc Chłopska" w Ludwinie

Fot.Dominik Smagała

Absolutorium dla wójtów Ludwina i Milejowa

W obu gminach radni udzielili swoim wójtom jednogłośnie wotum zaufania za 2021 r. i absolutorium z tytułu wykonania ubiegłorocznego budżetu.

Andrzej Chabros, wójt Ludwina

Tomasz Suryś, wójt Milejowa

Fot.Joanna Chwałczyk

Podstawą do oceny działalności były sprawozdania z wykonania ubiegłorocznego budżetu, które otrzymały pozytywne opinie Regionalnej Izby Obrachunkowej i komisji stałych.

Wójt gminy Milejów, Tomasz Suryś uzyskał absolutorium na sesji, która odbyła się w ubiegłą środę.

Wtedy to przedstawiono sprawozdanie z wykonania budżetu, z którego dowiadujemy się, że w ubiegłym roku gmina Milejów zrealizowała 59,460 mln zł, co stanowiło 87,2 proc. planu. Z kolei wydatki wyniosły 59,501 mln zł (80,3 proc. planu).

Dzień wcześniej, bo we wtorek, 28 czerwca absolutorium otrzymał wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros.

Jak wyglądał budżetu tej gminy za 2021 r.? Zrealizowano w nim 38,352 mln zł dochodów, co stanowiło 98,98 proc. kwoty zaplanowanej na początku roku budżetowego. Wydatki z kolei wyniosły 39,539 mln zł, co stanowi 90,9 proc. planu.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl c64b42abe7

Noc Kupały - noc pełna wrażeń

Rusałki - zjawiskowe Gospodynie ze Spiczyna

Pogoda dopisała, organizacja imprezy była dopięta na ostatni guzik - wspominają uczestnicy cieszącego się powodzeniem święta Kupały nad Wieprzem w Kijanach

Tradycja wyplatania wianków ma swój początek w pogańskim święcie Kupały

Tej nocy dziewczęta zbierały się, by wspólnie, w damskim gronie z rosnących nieopodal ziół, kwiatów i traw wyplatać wianki

W imprezie udział wzięła przyszła radna gminy Spiczyn Edyta Maksymowicz z KGW „ChmieLove", wraz z mężem Rafałem i dziećmi

Pokaz ognia stanowił nie lada atrakcję dla wszystkich uczestników imprezy - od najmłodszego do najstarszego

W „Nocy Kupały" uczestniczyły rusałki z rodzinami

Wyplatanie wianków to umiejętność przekazywana z pokolenia na pokolenie

A na wilczy głód tradycyjna pieczona w ogniu - symbolu nocy świętojańskiej - gorąca kiełbaska

Na murawie kijańskiej łąki czekało na zgromadzonych w tę wyjątkową noc zwaną „Nocą Kupały" mnóstwo niezapomnianych wrażeń.

Słowiańskie święto – Noc Kupały poświęcone było bóstwu urodzaju i płodności, przypadało na noc z 21 na 22 czerwca, czyli na astronomiczny początek lata. Z czasem obchody Nocy Kupały zastąpiono chrześcijańskim świętem Jana – czyli Nocą Świętojańską.

W obowiązkowych białych kreacjach sąsiedzi z Kijan i Spiczyna puszczali wianki z nadzieją na spełnienie marzeń, „igrali z ogniem" pod okiem połykacza ognia, jedli, pili i bawili się, ciesząc się pięknym czerwcowym słońcem i własnym towarzystwem.

- To była kolejna fantastyczna Noc Kupały! Bardzo dziękujemy wszystkim za obecność, zaangażowanie i pomysłowość przy organizacji gier i zabaw. Razem stworzyliśmy niezapomniane chwile - wspominają dziewczyny na facebook`u.

Nie zabrakło atrakcji dla milusińskich - w programie wydarzenia przewidziano gry i zabawy na świeżym powietrzu. Grę terenową o starych Boga opracowała i przygotowała wzorowo Kamila Łucjan, członkini KGW „ChmieLove"

Niegdyś wianki puszczane na wodę miały stanowić wróżbę dla szczęśliwego zamążpójścia ... Dziś wystarczy pomyśleć marzenie, a wianek, który nie zatonie, sprawi, że się spełni ....

Zdjęcia: Wiosenne Kadry, Eliza Gąsior, KGW „ChmieLove"

Magdalena Sych

LEC

eprasa.pl c64b42abe7